BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 6 Czerwiec 1967 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 6 Czerwiec 1967 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 600+20. Arkuszy druku 4,5. Papier offset kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 10. VI. 1967 roku. Zamówienie nr 378.

Spis treści

Z działalności PKOl

Z prac Prezydium PKOl

Na posiedzeniu Prezydium PKOl w dniu 26 maja, prezes PKOl Włodzimierz Reczek zdał szczegółowe sprawozdanie z sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, odbytej w połowie maja w Teheranie.

"Nie było to wprawdzie historyczne posiedzenie - oświadczył Włodzimierz Reczek - ale posunęło naprzód szereg istotnych spraw".

O postanowieniach tych piszemy w specjalnym artykule opracowanym przez członka Prezydium PKOl Edwarda Wieczorka. Tu pragniemy tylko podkreślić, że wniosek Polskiego Komitetu Olimpijskiego w sprawie przyznania Polsce sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w 1969 toku z okazji 50-lecia istnienia Polskiego Komitetu Olimpijskiego znajduje przychylny oddźwięk wśród przedstawicieli MKOl i ma realne szanse przyjęcia go drogą referendum.

Przedstawiciele poszczególnych Komitetów Olimpijskich popierają również coraz mocniej wystąpienie Polski w sprawie włączenia konkursów sztuki do programów Igrzysk Olimpijskich i to mimo negatywnego stosunku prezesa MKOl Avery Brundage'a do tej sprawy. A.Brundage uważa, że artyści są profesjonałami (zawodowcami) i dlatego nie powinni być nagradzani medalami olimpijskimi.

Ponowne wprowadzenie konkursów sztuki i literatury do programów Igrzysk Olimpijskich, w których były rozgrywane do 1948 roku włącznie, zaczyna przybierać coraz realniejsze kształty.

W ten sposób - w czasie Igrzysk Olimpijskich - pokojowa manifestacja sportowa młodzieży zostałaby wzbogacona elementami kultury i sztuki.

Członkowie Prezydium PKOl opiekunami dyscyplin olimpijskich

Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ażeby być jak najbliżej realizacji przygotowań olimpijskich w poszczególnych związkach i ażeby poznać jak najlepiej pracę Związków i stan przygotowań zawodników do Igrzysk, wprowadziło formę osobistej opieki poszczególnych członków Prezydium przez powołanie "opiekunów dyscyplin olimpijskich".

Oto zadania opiekuna dyscypliny olimpijskiej:
"Członek Prezydium PKOl sprawujący z ramienia Prezydium opiekę nad przygotowaniami olimpijskimi określonej dyscypliny sportu powinien:

1. utrzymać kontakt z przewodniczącym "trójki olimpijskiej" w danej dyscyplinie sportu w celu bieżącej orientacji w przebiegu realizacji przygotowań olimpijskich;
2. uczestniczyć w spotkaniach "trójki olimpijskiej" z Pionem Szkolenia Sportowego PKOl i w innych naradach, na których podejmowane są decyzje dotyczące przygotowań olimpijskich danej dyscypliny sportu;
3. wizytować ważniejsze zgrupowania i konsultacje szkoleniowe i przeprowadzać z zawodnikami rozmowy i pogawędki;
4. obserwować ważniejsze sprawdziany i imprezy sportowe z udziałem kadry olimpijskiej danej dyscypliny sportu,
5. w wyniku zgłoszonych opiekunowi trudności, których związek nie jest w stanie sam usunąć, interweniować w imieniu Prezydium PKOl u źródła tych trudności.

W stosunku do zarządu polskiego związku sportowego opiekun reprezentuje Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w imieniu którego wręcza IV i V kółko olimpijskie zawodnikom kadry oraz odbiera od nich przysięgę olimpijską."

Nowa komisja w PKOl: Komisja Kobieca

Polki mogą i potrafią zwyciężać. Dowiodły tego w historii Igrzysk Olimpijskich. Złote medale dla naszych barw wywalczyły: Halina Konopacka w 1928 r., Stanisława Walasiewiczówna w 1932 i Elżbieta Krzesińska w 1956 roku, jak również reprezentantki Polski w biegu sztafetowym 4 x 100 m na Igrzyskach tokijskich w 1964 roku: Irena Kirszenstein, Ewa Kłobukowska, Teresa Ciepła i Halina Górecka.

Medale srebrne i brązowe zdobywały dla Polski - obok niektórych złotych medalistek: Walasiewiczówny,Kirszenstein,Krzesińskiej, Ciepłej i Kłobukowskiej - również kilka innych naszych reprezentantek z Jadwigą Wajsówną, Elwirą Seroczyńską i Jarosławą Jóźwiakowską na czele.

Zwiększyć siłę naszego kobiecego sportu olimpijskiego od podstaw i rozwinąć jego możliwości na szerokiej arenie międzynarodowej oto zadanie, jakiego podejmuje się Komisja Kobieca PKOl powołana do życia na ostatnim posiedzeniu Prezydium. Na stanowisko przewodniczącej Komisji Prezydium powołało Olimpijkę, świetną niegdyś oszczepniczkę (zdobywczynię medalu olimpijskiego na Igrzyskach berlińskich) Marię Kwaśniewską-Maleszewską, z której inicjatywy Komisja ta powstała.

Do zadań Komisji - obok podniesienia sportu kobiecego na wyższy poziom - należy podejmowanie inicjatyw w kierunku pozyskania do sportu kwalifikowanego szerokich rzesz dziewcząt i kobiet.

Z innych, interesujących zamierzeń, Komisja pragnie poczynić odpowiednie kroki w kierunku powołania do życia referatów lub komisji kobiecych przy Związkach Sportowych i Pionach. Zadaniem ich ma być troska o narybek i nabór nowych, utalentowanych dziewcząt do sportu, otoczenie właściwą opieką wychowawczą zawodniczki, zwłaszcza juniorki itd.

Na szczególną uwagę zasługuje sprawa podjęcia ścisłej współpracy Komisji Kobiecej PKOl z Instytutem Naukowym Kultury Fizycznej w sprawie opracowywania przez Instytut prac naukowych na specyficzne zagadnienia i problemy sportu kobiecego. W trosce o zdrowie zawodniczek Komisja nawiąże łączność i współpracę z Komisją Lekarską.

Komisja Kobieca PKOl zamierza zmobilizować do pracy organizacyjnej, szkoleniowej i propagandowej na różnych szczeblach dawne wybitne zawodniczki i olimpijki.

Jedną z akcji Komisji Kobiecej PKOl ma być wprowadzenie corocznego "Dnia Sportu Kobiecego" na terenie całego kraju.

Nowo powstałej Komisji Kobiecej PKOl, redakcja Biuletynu życzy realizacji trudnych zamierzeń i jak najlepszych osiągnięć organizacyjnych i sportowych w rozwoju sportu olimpijskiego kobiet.

Trzeci rekonesans meksykański

Prezydium zatwierdziło również ilościowy skład ekipy rekonesansowej na Meksyk. Trzecia nasza ekipa (poprzednie przebywały w Meksyku na jesieni w latach 1965 i 1966) uda się na drugą półkulę w październiku i przebywać tam będzie w dniach od 14 - 29 tego miesiąca.

Ogółem w skład ekipy rekonesansowej wchodzi 51 osób, reprezentujących następujące dziedziny sportu: boks,kajakarstwo, lekką atletykę, skoki do wody, strzelectwo, szermierkę, wioślarstwo,i zapasy. Ekipie towarzyszyć będą dwaj lekarze i psycholog.

W trzecim, październikowym rekonesansie wezmą udział przede wszystkim ci zawodnicy, którzy nie byli jeszcze w Meksyku i posiadają duże szanse medalowe lub punktowe. Chodzi bowiem o to, ażeby jak najwięcej zawodników przeszło przez okres aklimatyzacji i zapoznało się z warunkami startu w tak odmiennych warunkach meksykańskich.

Zmiany personalne w Komisjach PKOl

Prezydium, na wniosek właściwych Komisji, wprowadziło do Komisji Finansowej PKOl ob.ob. Konrada Modrakowskiego, Franciszka Juchacza i Edwarda Wieczorka oraz do Komisji Propagandowej ob.ob. Fabiana Burę i Stanisława Zakrzewskiego.(St.Z.)

Kadra olimpijska

Już tylko 7 względnie 15 miesięcy dzieli nas od Igrzysk Olimpijskich w Grenoble i Meksyku. Udział naszych reprezentantów w tych Igrzyskach nie będzie łatwy. W Grenoble bronić będziemy trzynastej, w Meksyku siódmej pozycji w gronie najlepszych ekip świata. Utrzymanie tych pozycji zmusza do wytężenia wszystkich sił w szkoleniu i treningu.

Uchwałą Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego z dnia 25 kwietnia br. powołana została do życia kadra olimpijska.

W skład jej wchodzi:

51 kandydatów na Igrzyska w Grenoble i
275 " " " w Meksyku.

Kadra olimpijska powstała ze starannej selekcji najlepszych naszych zawodników, po głębokiej analizie ich dotychczasowych osiągnięć przez "Trójki Olimpijskie" i Pion Szkoleniowo-Sportowy PKOl. Jednym z kryteriów zakwalifikowania się do kadry było zdobycie III kółka olimpijskiego. W związku z tym, że wprowadzone były tzw. normy młodzieżowe, tylko 326 zawodników spośród 764 zdobywców III kółka olimpijskiego powołano do kadry.

Wyselekcjonowanych członków kadry obowiązywać będzie uzyskanie w ciągu bieżącego roku norm IV kółka olimpijskiego. Ci, którzy osiągną te normy stworzą ścisłą kadrę olimpijską.

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Włodzimierz Reczek powołując zawodników do kadry zobowiązał ich do złożenia następującego przyrzeczenia:

"W związku z zaszczytnym powołaniem mnie do kadry olimpijskiej na Igrzyska w Grenoble i Meksyku przyrzekam:

- dołożyć wszelkich starań, by przez intensywny trening, sumienne wypełnianie programu szkoleniowego i prowadzenie sportowego trybu życia, osiągnąć poziom godny reprezentanta barw narodowych,

- walkę na stadionie, planszy, pływalni czy ringu prowadzić w myśl hasła olimpijskiego: "citius, altius, fortius" w sposób uczciwy, prawdziwie sportowy, jak przystoi olimpijczykowi P o l s k i L u d o w e j .

- Pomny pięknych przykładów z historii polskiego ruchu olimpijskiego, przyrzekam kroczyć drogą wskazaną przez naszych medalistów, znaczoną wspaniałymi przykładami poświęcenia i szlachetnej walki.

- Przyrzekam dołożyć usilnych starań, by moja praca i wysiłek przyczyniły się do dźwignięcia sportu polskiego na jeszcze wyższy poziom ku chwale L u d o w e j O j c z y z n y ."

Złożone przyrzeczenie, to z o b o w i ą z a n i e do c z y n u , do lepszych i wspanialszych wyników.

Naprzód po lepsze osiągnięcia...

"Kto nie idzie naprzód, ten cofa się". Znana od setek lat maksyma jest szczególnie żywa w dobie dzisiejszej we wszystkich dziedzinach życia. Również w sporcie. Dlatego też konieczne jest zwiększenie obciążeń treningowych i poświęcenie jeszcze więcej energii i sił dla podniesienia własnej sprawności fizycznej, rekordowych osiągnięć.

W trosce o silne charaktery

Członkowie kadry olimpijskiej winni jednak błyszczeć nie tylko wynikami. Muszą być s p o r t o w c a m i w pełnym tego słowa znaczeniu, sportowcami z charakterem, przykładami godnymi do naśladowania, jeśli chodzi o sposób bycia, zachowania się i postępowania tak w sporcie, jak i w życiu codziennym. Podporządkowanie się wszelkim polececiom kadry szkoleniowej, przestrzeganie zarządzeń i przepisów, dyscyplina i karność sportowa (obowiązujące zresztą wszędzie,gdzie wre życie sportowe) muszą być szczególnie przestrzegane przez przyszłych naszych olimpijczyków.

Skład kadry olimpijskiej na 1967 rok

B o k s

1.	Artur Olech	Gwardia Wrocław
2.	Hubert Skrzypczak	Wybrzeże Gdańsk
3.	Jerzy Wichman	Gwardia Warszawa
4.	Karol Czempik	Legia Warszawa
5.	Jan Gałązka	Legia Warszawa
6.	Ludwik Czapik	Unia Oświęcim
7.	Jerzy Grzankowski	Start Elbląg
8.	Henryk Mielczewski	Ruch Grudziądz
9.	Józef Grudzień	Legia Warszawa
10.	Ryszard Petek	Avia Świdnik
11.	Jan Żeleźniak	Turów Bogatynia
12.	Zdzisław Adamczyk	Start Elbląg
13.	Jerzy Kulej	Gwardia Warszawa
14.	Edmund Montewski	Stal Grudziądz
15.	Marian Kasprzyk	BBTS Bielsko
16.	Wiesław Rutkowski	Legia Warszawa
17.	Witold Stachurski	Błękitni Kielce
18.	Edmund Hebel	Wybrzeże Gdańsk
19.	Tadeusz Zaborowski	Sokół Piła
20.	Czesław Ptak	Turów Bogatynia
21.	Marian Wypych	Olimpia Poznań
22.	Stanisław Dragan	Hutnik Nowa Huta
23.	Erwin Żurek	Unia Oświęcim
24.	Jan Filipiak	Zawisza Bydgoszcz
25.	Jerzy Skoczek	Polonia Warszawa
26.	Lucjan Trela	Stan Stalowa Wola

D w u b ó j z i m o w y

1.	Andrzej Fiedor	WKS Zakopane
2.	Stanisław Łukaszczyk	" "
3.	Andrzej Nędza	" "
4.	Andrzej Rapacz	" "

5.	Józef Rubiś	WKS Zakopane
6.	Józef Sobczak	" "
7.	Józef Stopka	" "
8.	Stanisław Szczepaniak	" "

G i m n a s t y k a

1.	Andrzej Gonera	Legia Warszawa
2.	Ernest Hawełek	Górnik Radlin
3.	Mikołaj Kubica	" "
4.	Wilhelm Kubica	" "
5.	Alfred Kucharczyk	" "
6.	Aleksander Rokosa	Gwardia Warszawa

H o k e j n a l o d z i e

(Kadra nie została jeszcze ustalona)

H o k e j n a t r a w i e

1.	Ryszard Aumueller	Warta Poznań
2.	Bogumił Bartodziej	Siemianowiczanka
3.	Jerzy Białecki	Lech Poznań
4.	Jacek Cichocki	Grunwald Poznań
5.	Stanisław Kasprzyk	Sparta Gniezno
6.	Zenon Karpiński	Sparta Gniezno
7.	Kazimierz Kubiak	Grunwald Poznań
8.	Jerzy Niewiadomski	" "
9.	Zbigniew Nowaczyk	" "
10.	Władysław Śmigielski	Warta Poznań
11.	Wiesław Skraburski	Sparta Gniezno
12.	Jerzy Mrugas	Grunwald Poznań
13.	Andrzej Powałowski	Sparta Gniezno
14.	Stefan Otulakowski	Grunwald Poznań
15.	Aleksander Wrona	AZS Katowice
16.	Włodzimierz Rożański	Warta Poznań
17.	Witold Ziaja	Siemianowiczanka

J e ź d z i e c t w o

1. Marian Babirecki	Legia Warszawa
2. Zbigniew Ciesielski	" "
3. Jan Kowalczyk	" "
4. Marian Kozicki	" "
5. Jan Kubiak	LKS Nadwiślanin Kwidzyń
6. Antoni Pacyński	LZS Służewiec Warszawa

K a j a k a r s t w o

1. Izabella Antonowicz	Motława Gdańsk
2. Jadwiga Doering	Motława Gdańsk
3. Elżbieta Hauptman	Skra Warszawa
4. Stanisława Kaczorowska	" "
5. Agnieszka Wyszyńska	" "
6. Edward Błaszkiewicz	OKS Olsztyn
7. Ewald Janusz	Górnik Czechowice
8. Stefan Kapłaniak	Sokolica Krościenko
9. Wiesław Kołosiński	Spójnia Warszawa
10. Ryszard Marchlik	Warta Poznań
11. Zbigniew Niewiadomski	Spójnia Warszawa
12. Rafał Piszcz	Warta Poznań
13. Jerzy Styp-Rekowski	Orzeł Szczecin
14. Władysław Szuszkiewicz	Orzeł Szczecin
15. Władysław Zieliński	Spójnia Warszawa
16. Stanisław Zimny	Nadwiślanin Kraków

K o l a r s t w o

Szosa

1. Zenon Czechowski	Legia Warszawa
2. Kazimierz Jasiński	Legia Warszawa
3. Marian Kegel	Lech Poznań
4. Jan Magiera	Cracovia Kraków
5. Wojciech Matusiak	LZS Gryf Szczecin
6. Czesław Polewiak	LZS Gryf Szczecin
7. Henryk Woźniak	Legia Warszawa

T o r

1. Tadeusz Dubicki	Sparta Wrocław
2. Antoni Jankowski	Legia Warszawa
3. Janusz Kierzkowski	Legia Warszawa
4. Sławomir Rubin	Gwardia Łódź
5. Jerzy Skoczek	Broń Radom
6. Roman Świt	Gwardia Łódź
7. Karol Wawrzyniak	Legia Warszawa

K o s z y k ó w k a

1. Henryk Cegielski	Lech Poznań
2. Andrzej Chmarzyński	AZS Toruń
3. Maciej Chojnacki	Lech Poznań
4. Zbigniew Dregier	Wybrzeże Gdańsk
5. Kazimierz Frelkiewicz	Śląsk Wrocław
6. Piotr Galantowicz	Śląsk Wrocław
7. Andrzej Kasprzak	Lublinianka
8. Waldemar Kozak	Lublinianka
9. Mirosław Kuczyński	Legia Warszawa
10. Grzegorz Korcz	AZS Poznań
11. Bolesław Kwiatkowski	AZS Warszawa
12. Wiesław Langiewicz	Wisła Kraków
13. Bogdan Likszo	" "
14. Czesław Malec	" "
15. Adam Niemiec	AZS Warszawa
16. Mieczysław Łopatka	Śląsk Wrocław
17. Andrzej Łędzki	Korona Kraków
18. Igor Oleszkiewicz	AZS Warszawa
19. Andrzej Paciorkowski	AZS Warszawa
20. Włodzimierz Trams	Legia Warszawa
21. Janusz Wichowski	Legia Warszawa

L e k k a A t l e t y k a

1. Włodzimierz Anielak	AZS Warszawa
2. Marian Dudziak	Olimpia Poznań
3. Tadeusz Jaworski	Olimpia Poznań

4.	Gerard Gramse	AZS Poznań
5.	Wiesław Maniak	Pogoń Szczecin
6.	Edward Romanowski	Legia Warszawa
7.	Stanisław Wagner	AZS Warszawa
8.	Andrzej Badeński	Legia Warszawa
9.	Jan Balachowski	Grunwald Kraków
10.	Edmund Borowski	Zawisza Bydgoszcz
11.	Stanisław Grędziński	Górnik Wałbrzych
12.	Wojciech Lipoński	AZS Poznań
13.	Sławomir Nowakowski	Gwardia Olsztyn
14.	Jan Werner	AZS Warszawa
15.	Stanisław Gubiec	Górnik Zabrze
16.	Witold Baran	Zawisza Bydgoszcz
17.	Henryk Szordykowski	Wawel Kraków
18.	Roland Brehmer	Start Katowice
19.	Lech Boguszewicz	Spójnia Gdańsk
20.	Mieczysław Korzec	Górnik Brzeszcze
21.	Henryk Piotrowski	Lotnik Warszawa
22.	Marian Smoch	Stal Mielec
23.	Edward Stawiarz	Wawel Kraków
24.	Jan Jaskólski	Zawisza Bydgoszcz
25.	Andrzej Puławski	Gwardia Warszawa
26.	Józef Schmidt	Górnik Zabrze
27.	Andrzej Stalmach	Górnik Zabrze
28.	Włodzimierz Sokołowski	Lotnik Warszawa
29.	Waldemar Węcek	Śląsk Wrocław
30.	Edward Czernik	Lumel Zielona Góra
31.	Zenon Begier	Zawisza Bydgoszcz
32.	Edmund Piątkowski	Legia Warszawa
33.	Władysław Komar	Gwardia Warszawa
34.	Józef Głogowski	AZS Warszawa
35.	Władysław Nikiciuk	Gwardia Warszawa
36.	Janusz Sidło	Spójnia Warszawa
37.	Elżbieta Bednarek	Warszawianka
38.	Irena Kirszenstein	Polonia Warszawa
39.	Ewa Kłobukowska	Skra Warszawa
40.	Danuta Straszyńska	AZS Kraków
41.	Daniela Tarkowska	AZS Poznań

Łyżwiarstwo figurowe

1. Janina Poremska — Iskra Katowice
2. Piotr Szczypa — " "

Narciarstwo

biegi kobiet:

1. Stefania Biegun — Start Zakopane
2. Weronika Budna — WKS Zakopane
3. Józefa Czerniawska — Wisła Gwardia Zakopane

skoki:

1. Józef Kocjan — WKS Zakopane
2. Józef Przybyła — LKS Bystra Szczyrk

kombinacja klasyczna:

1. Józef Daniel Gąsienica — Start Zakopane
2. Erwin Fiedor — Górnik Katowice
3. Józef Gąsienica — SNPTT Zakopane
4. Zbigniew Hola — Włókniarz Bielsko-Biała
5. Stefan Hula — BBTS Bielsko
6. Jan Kawulok — Start Wisła

konkursy alpejskie:

1. Andrzej Bachleda — Start Zakopane

Piłka siatkowa

mężczyźn:

1. Zdzisław Ambroziak — AZS Warszawa
2. Stanisław Gościniak — Gwardia Wrocław
3. Edward Skorek — AZS Warszawa
4. Ryszard Sierszulski — Legia Warszawa
5. Tadeusz Siwek — GKS Katowice
6. Jerzy Szymczyk — Hutnik Nowa Huta
7. Romuald Paszkiewicz — Legia Warszawa
8. Wojciech Rutkowski — Legia Warszawa
9. Huber Wagner — AZS Warszawa

kobiet:

1. Halina Aszkiełowicz	Polonia Świdnica
2.2. Krystyna Czajkowska	Kolejarz Katowice
3. Barbara Hermel	Start Łódź
4. Krystyna Jakubowska	Legia Warszawa
5. Krystyna Krupa	AZS Gdańsk
6. Józefa Ledwig	Wisła Kraków
7. Jadwiga Marko	AZS Warszawa
8. Elżbieta Porzec	Wisła Kraków
9. Wanda Niecka	Wisław Kraków

P i ę c i o b ó j   N o w o c z e s n y

1. Andrzej Dominiak	Lotnik Warszawa
2. Wiesław Sajdak	" "
3. Jerzy Wach	" "

P ł y w a n i e

1. Andrzej Chudziński	MZKS Gdynia
2. Barbara Franke	Warszawianka
3. Mariola Głogowska	Pafawag Wrocław
4. Ewa Grecka	AZS Warszawa
5. Piotr Klonowski	Polonia Warszawa
6. Józef Klukowski	Flota Gdynia
7. Jacek Krawczyk	Pafawag Wrocław
8. Krystian Langer	GKS Katowice
9. Zbigniew Pacelt	KSZO Ostrowiec
10. Halina Paradowska	Neptun Stargard
11. Władysław Wojtakajtis	Neptun Stargard
12. Julita Traczewska	AZS Wrocław
13. Jan Wiederek	KSZO Ostrowiec

P o d n o s z e n i e   C i ę ż a r ó w

1. Zygmunt Smalcerz	AZS Warszawa
2. Walter Szołtysek	MZS Szopienice
3. Rudolf Kozłowski	Górnik Zabrze

4. Mieczysław Nowak	Śląsk Wrocław
5. Henryk Trębicki	LZS Mazowsze
6. Waldemar Baszanowski	AZS Warszawa
7. Zbigniew Kaczmarek	Górnik Siemianowice
8. Andrzej Polakiewicz	LZS Kraków
9. Marian Zieliński	Legia Warszawa
10. Ernest Richter	LKS Szopienice
11. Franciszek Benedik	LKS Szopienice
12. Edmund Pankowski	Thorez Wałbrzych
13. Ryszard Zimerski	LZS Olsztyn
14. Henryk Kasprzyk	Thorez Wałbrzych
15. Norbert Ozimek	AZS Warszawa
16. Antoni Pietruszek	WKS Bielsko
17. Andrzej Ryguła	Śląsk Wrocław
18. Marek Gołąb	Śląsk Wrocław
19. Bogusław Marchlewski	Lotnik Warszawa
20. Ireneusz Paliński	LZS Mazowsze
21, Robert Wójcik	Herkules Warszawa

S a n e c z k a r s t w o

jedynki kobiet:

1. Antonina Gorgoń	Dunajec Nowy Sącz
2. Jolanta Jagiełło	KTM Krynica
3. Helena Macher	GKS Katowice
4. Anna Mąka	Olsza Kraków
5. Wiesława Martyka	GKS Katowice

jedynki mężczyzn:

1. Lucjan Kądzia	Dunajec Nowy Sącz
2. Józef Matlak	Start Bielsko
3. Stanisław Paczka	Dunajec Nowy Sącz
4. Jerzy Radwan	Start Bielsko

dwójki mężczyzn:

1. Ryszard Gawior	Olsza Kraków
2. Zbigniew Gawior	" "
3. Romuald Żukowski	" "
4. Janusz Daracz	" "

S k o k i   d o   w o d y

1. Tadeusz Dudek	Legia Warszawa
2. Jerzy Kowalewski	" "
3. Włodzimierz Mejsak	" "
4. Bogusława Pietkiewicz	AZS Warszawa
5. Jakub Puchow	" "
6. Grażyna Szczygieł	" "
7. Elżbieta Wierniuk	MKS Pałac Młodzież.Warszawa

S t r z e l e c t w o

kulowe:

1. Tadeusz Bartkowiak	Gwardia Zielona Góra
2. Ryszard Fandior	Legia Warszawa
3. Józef Frydel	Śląsk Wrocław
4. Wacław Hamerliński	Śląsk Wrocław
5. Janusz Kalmus	Gwardia Warszawa
6. Jerzy Nowicki	Zawisza Bydgoszcz
7. Eugeniusz Pędzisz	Gwardia Warszawa
8. Tadeusz Skrzep	Śląsk Wrocław
9. Rajmund Stachurski	Zawisza Bydgoszcz
10. Andrzej Trajda	Gwardia Warszawa
11. Józef Zapędzki	Śląsk Wrocław

śrutowe:

1. Włodzimierz Danek skeet	Śląsk Wrocław
2. Zbigniew Maciejewski trap	Wawel Kraków
3. Czesław Skowron skeet	Wawel Kraków
4. Adam Smelczyński trap	Legia Warszawa
5. Grzegorz Strouhal trap	Wawel Kraków
6. Artur Rogowski skeet	Śląsk Wrocław

S z e r m i e r k a

1. Halina Balonówna	GKS Katowice
2. Elżbieta Cymerman	Piast Gliwice
3. Wanda Fukała	GKS Katowice

4. Krystyna Urbańska	Baildon Katowice
5. Egon Franke	Piast Gliwice
6. Adam Lisewski	AZS Warszawa
7. Ryszard Parulski	Marymont Warszawa
8. Janusz Różycki	Legia Warszawa
9. Zbigniew Skrudlik	AZS Warszawa
10. Witold Woyda	Marymont Warszawa
11. Zygmunt Kawecki	Warszawianka
12. Józef Nowara	Legia Warszawa
13. Emil Ochyra	Warszawianka
14. Jerzy Pawłowski	Legia Warszawa
15. Andrzej Piątkowski	" "
16. Marian Zakrzewski	" "
17. Bogdan Andrzejewski	" "
18. Kazimierz Barburski	" "
19. Bohdan Gonsior	AZS Rokitnica
20. Henryk Nielaba	Legia Warszawa
21. Mikołaj Pomarnacki	Piast Gliwice

W i o ś l a r s t w o

1. Jerzy Broniec	NKW Bydgoszcz
2. Alfons Ślusarski	" "

Z a p a s y

styl wolny:

1. Tadeusz Bednarek	Drukarz Warszawa
2. Andrzej Kowalski	Skra Warszawa
3. Józef Durski	Lotnik Wrocław
4. Tadeusz Godyń	LKS Łódź
5. Adam Palimąka	Gwardia Wrocław
6. Waldemar Dąsal	Lotnik Wrocław
7. Janusz Pająk	Skra Warszawa
8. Mirosław Żywczyk	Skra Warszawa
9. Zygmunt Patoleta	Gwardia Warszawa
10. Ryszard Długosz	Wisłoka Dębica

styl klasyczny:

1.	Stefan Hajduk	Gwardia Warszawa
2.	Bernard Knitter	Górnik Wesoła
3.	Wojciech Granat	Spójnia Gdańsk
4.	Marian Czordybon	Siła Mysłowice
5.	Lech Godecki	Gwardia Warszawa
6.	Piotr Starzyński	Unia Raribórz
7.	Czesław Kwieciński	Siła Mysłowice
8.	Bolesław Mackiewicz	Unia Racibórz
9.	Wacław Orłowski	Wisłoka Dębica
10.	Andrzej Skrzydlewski	Wisłoka Dębica
11.	Edward Wojda	Spójnia Gdańsk

Żeglarstwo

1.	Andrzej Rymkiewicz	AZS Warszawa
2.	Michał Skalisz	AZS Poznań
3.	Tomasz Hola	MKS Warszawa
4.	Andrzej Kluczek	MKS Warszawa

Ilościowy stan kadry olimpijskiej w Pionach Sportowych

Lp.	Dyscyplina	AZS	Gwardia	OFSW FiT	LZS	MON	Start	SZS
1.	Boks	-	6	13	-	5	2	-
2.	Dwubój	-	-	-	-	8	-	-
3.	Gimnastyka	-	1	4	-	1	-	-
4.	Hokej na lodzie	-	-	-	-	-	-	-
5.	Hokej na trawie	1	-	10	-	6	-	-
6.	Jeździectwo	-	-	-	2	4	-	-
7.	Kajakarstwo	-	-	16	-	-	-	-
8.	Kolarstwo	-	2	4	2	6	-	-
9.	Koszykówka	6	4	3	-	8	-	-
10.	Lekka atletyka	8	6	13	-	12	2	-
11.	Łyżwiarstwo fig.	-	-	-	-	-	-	2
12.	Narciarstwo	-	1	4	1	2	4	-
13.	Siatkówka kobiet	2	3	2	-	1	1	-
14.	" mężczyzn	3	1	2	-	3	-	-
15.	5-bój nowoczesny	-	-	-	-	3	-	-
16.	Pływanie	2	-	9	-	1	1	-
17.	Podnosz.ciężarów	3	-	9	5	5	-	-
18.	Saneczki	-	-	8	-	3	2	-
19.	Skoki do wody	3	-	-	-	3	-	1
20.	Strzelectwo	-	4	-	-	13	-	-
21.	Szermierka	3	-	8	-	8	2	-
22.	Wioślarstwo	-	-	2	-	-	-	-
23.	Zapasy	-	4	15	-	2	-	-
24.	Żeglarstwo	2	-	-	-	-	-	2
	Łącznie:	33	32	132	10	94	14	5

65 Sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Teheranie

(Informacja własna)

Stolica Iranu była drugim miastem Azji - po Tokio w 1958 i 1964 roku - które dostąpiło zaszczytu organizacji sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Podejmując się tego bardzo odpowiedzialnego zadania, Irański Komitet Olimpijski chciał chyba w pierwszym rzędzie podkreślić wielkie zainteresowanie poświęcane sportowi przez Cesarza Iranu, Cesarzową Farah Shabanou, która była przecież kapitanem drużyny siatkówki swego paryskiego gimnazjum, wreszcie przez brata przyrodniego Cesarza - Księcia Gholam Reza Pahlavi, będącego członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Prezesem Irańskiego Komitetu Olimpijskiego. I choć Iran nie zalicza się do wielkich nacji sportowych, to wiadomo przecież, że jego zapaśnicy, a także jego ciężarowcy (ci ostatni przy znakomitej i bardzo chwalonej przez władze i zawodników pomocy naszego trenera K.Roguskiego) należą do czołówki światowej.

Stolica Iranu jest bardzo rozległym miastem, bez szczególnego uroku, rozciągającym się na przestrzeni 40 kilometrów, przy czym centrum jego stale przesuwa się w kierunku północnym aż do podnóża potężnego łańcucha górskiego, którego najwyższy szczyt Demavan, pokryty wiecznymi śniegami, sięga wysokości 5671 metrów. Miasto ma dwa miliony mieszkańców, optymiści twierdzą nawet, że 2,5 miliona, powierzchnię przekraczającą pięciokrotnie powierzchnię Paryża i położone jest na wysokości 1200-1500 metrów, co w pewnym stopniu ułatwia znoszenie uciążliwych upałów okresu letniego. Wreszcie, trzeba jeszcze powiedzieć dla dopełnienia obrazu, że miasto charakteryzuje stosunkowo niska zabudowa (najwyżej dwupiętrowa poza nielicznymi wyjątkami) oraz imponujący niezdyscyplinowaniem i notorycznym łamaniem przepisów drogowych - poważnym ruchem samochodowym.

Sesja MKOl i pozostałe posiedzenia olimpijskie zorganizowane zostały w bardzo nowoczesnym hotelu Hilton, przy czym

podkreślenia wymaga duża staranność organizacji i bardzo ciepły stosunek gospodarzy do wszystkich uczestników.

W sesji uczestniczyło 60 spośród 66 czynnych aktualnie członków MKOl, a nadto przedstawiciele 66 Narodowych Komitetów Olimpijskich, którzy wzięli udział najpierw w swoim II zgromadzeniu generalnym (stanowiącym oczywiste preludium do zamierzonego od dłuższego czasu utworzenia Stowarzyszenia NKOl), a następnie w posiedzeniu Komisji Wykonawczej MKOl z przedstawicielami narodowych komitetów olimpijskich. Frekwencja była więc duża choć odnotowania wymaga stosunkowo nieliczny udział krajów Czarnej Afryki, borykających się nadal z trudnościami organizacyjnymi, ale przede wszystkim finansowymi, oraz wielu krajów Ameryki Łacińskiej, które w tej chwili absorbują chyba przede wszystkim przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, pierwszych Igrzysk odbywających się w kraju latyno-amerykańskim.

Wbrew oczekiwaniom sesja MKOl w Teheranie była mniej "rewolucyjna" niż się ogólnie spodziewano, co jednak wcale nie oznacza, że nie ma trudności i wielkich problemów,których możliwie najszybszego rozwiązania wymaga najlepiej pojęty interes międzynarodowego ruchu olimpijskiego. W dodatku nie należy wiązać wielkich nadziei z przyszłorocznymi sesjami MKOl w Grenoble i Meksyku bo wiadomo przecież, że w obliczu Igrzysk Olimpijskich cała uwaga członków MKOl i działaczy narodowych komitetów olimpijskich skoncentrowana jest na przebiegu zawodów olimpijskich. Trzeba więc będzie poczekać na sesję MKOl 1969 roku, a więc na Warszawę, jako że zgodnie z wstępnymi decyzjami MKOl, stolicy naszej i Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, w 50-lecie jego istnienia, przypadnie zaszczyt... ale i niezwykle wysoka odpowiedzialność organizowania tej sesji.

*

Teherańska sesja MKOl poprzedzona została bardzo znamiennym wydarzeniem. Otóż w połowie kwietnia br. w Lozannie, powołano do życia instytucję ZGROMADZENIE GENERALNE MIĘDZYNARODOWYCH FEDERACJI SPORTOWYCH, której konstytucję podpisało 19 spośród 24 Międzynarodowych Federacji sportów figurujących

w programie olimpijskim. Charakterystyczna i wymowna była przy tym nieobecność w Lozannie przedstawicieli wszystkich Międzynarodowych Federacji Sportowych pozostających pod kierownictwem działaczy brytyjskich, w tym Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki IAAF (Prezesem jej jest markiz Exeter, członek Komisji Wykonawczej MKOl) oraz Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej FIFA. Zgromadzenie Międzynarodowych Federacji Sportowych wystosowało oficjalne i nienajgrzeczniejsze pismo do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego domagając się zwiększenia udziału MFS w decydowaniu o podstawowych problemach organizacyjnych Igrzysk Olimpijskich oraz większego udziału w dochodach z telewizyjnych transmisji olimpijskich.

Postawa większości Międzynarodowych Federacji sportów olimpijskich nie zrobiła jednak większego wrażenia na członkach MKOl. Stało się tak chyba głównie dlatego z jednej strony z powodu nieobecności 5 Międzynarodowych Federacji Sportowych w składzie wspomnianego zgromadzenia w Lozannie oraz wycofaniu się w pewnym sensie w czasie sesji teherańskiej MKOl Prezesa Międzynarodowej Federacji Narciarskiej Marca Hodlera (jednocześnie skarbnika MKOl) z autorstwa wspomnianego wyżej pismo (mimo jego podpisania), a z drugiej zaś świadomość, iż Międzynarodowe Federacje Sportowe - dysponujące nie kwestionowanymi przez nikogo propagatywami techniczno-sportowymi - nie są mimo wszystko w stanie wznieść się do poziomu wielkich problemów generalnych sportu światowego, wznieść się ponad własne interesy, potrzeby i ambicje, które nie rzadko je zaślepiają. Ta ostatnia uwaga znalazła zresztą swoje potwierdzenie w treści wspomnianej petycji, w której jednym z głównych punktów było żądanie zapewnienia przez organizatorów Igrzysk Olimpijskich bezpłatnych przelotów na miejsce odbywania Igrzysk tam i z powrotem (oczywiście I klasą) i bezpłatnego utrzymania w czasie całych Igrzysk (w luksusowym hotelu) dla 6 przedstawicieli każdej MFS, w tym prezesa i sekretarza generalnego.

Podane wyżej pismo-petycję MF Sportowych postanowił MKOl pozostawić bez odpowiedzi, a Prezes MKOl na konferencji prasowej oświadczył po prostu: NIEKTÓRE MIĘDZYNARODOWE FEDERACJE

SPORTOWE POWIADOMIŁY NAS O SWOIM ZAMIARZE BEZPOŚREDNIEGO NEGOCJOWANIA Z MKOl...

Gorzej, że o tych inicjatywach MFS nie wiedziały Narodowe Związki Sportowe zrzeszone w tych federacjach,co świadczyć może albo o braku orientacji tych związków w kluczowych problemach polityki Federacji, albo też o tym, że tak zasadnicze decyzje jak przystąpienie do zgromadzenia MFS i wysunięcie istotnych postulatów pod adresem MKOl, stanowią indywidualne inicjatywy prezesów i sekretarzy generalnych wspomnianych Federacji Międzynarodowych, a więc powzięte zostały bez jedynie właściwej w takich wypadkach uchwały kongresu.

Inaczej zupełnie ustosunkował się MKOl do postępujących inicjatyw Narodowych Komitetów Olimpijskich,zmierzających jak wiadomo do utworzenia Stowarzyszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich, których liczba powiększyła się w Teheranie,(w wyniku uznania trzech nowych komitetów narodowych) do 125.Reakcje były w tym przedmiocie o wiele ostrzejsze, przy czym charakterystyczną rzeczą jest fakt, że u większości członków MKOl występuje nadal nieuzasadniona obawa przed naruszeniem jedności międzynarodowego ruchu olimpijskiego i suwerennej władzy MKOl. Dzieje się tak, mimo że projektowane stowarzyszenie,jak to potwierdziły zgromadzenia MKOl w Rzymie w 1965 i w Teheranie w 1967 roku, może wydatnie wspomagać MKOl,którego aktualna struktura i szereg innych czynników nie pozwalają na skuteczne zajęcie się narastającą problematyką sportu we współczesnym świecie i imponującego w swoim zasięgu międzynarodowego ruchu olimpijskiego.

Zresztą, mimo że zgromadzenie Narodowych Komitetów Olimpijskich w Teheranie postanowiło większością głosów odłożyć decyzję w sprawie ostatecznych form organizacyjnych, jeszcze na rok to nie ulega już obecnie najmniejszej wątpliwości, że Stowarzyszenie takie zostanie utworzone w roku przyszłym lub najdalej w czasie sesji MKOl 1969 r. w Warszawie. Nie należy się też chyba spodziewać, że stowarzyszenie to będzie w pierwszym okresie zrzeszać wszystkie 130 istniejące wówczas Narodowe Komitety Olimpijskie, ale nie to będzie najważniejsze. Wstrzemięźliwi zgłoszą akces do Stowarzyszenia w miarę jak przekonają się że będzie ono respektować władzę Międzynarodo-

wego Komitetu Olimpijskiego oraz jak ustali ono i utrwali zakres swojej działalności i jakmudowodni, poprzez własne akcje i działanie, że jest niezbędnym narzędziem w zapewnieniu prawidłowego i skutecznego rozwoju i umocnienia międzynarodowego ruchu olimpijskiego.

Dlatego też dobrze się stało, że zarówno w czasie zgromadzenia generalnego w Rzymie w 1965 roku, jak i obecnie w Teheranie, Narodowe Komitety Olimpijskie zajęły się nie tylko problematyką organizacyjną przyszłego Stowarzyszenia,ale przeprowadziły również wszechstronne dyskusje i sformułowały własne, nie rzadko bardzo śmiałe sugestie i wnioski w szeregu podstawowych zagadnieniach ruchu olimpijskiego. Dobrze się też stało, że najaktywniej zaangażowane w tą inicjatywę Komitety Narodowe opracowały już wstępny plan dalszej swej działalności oraz podjęły studia w zakresie szeregu ważnych dla swojej współpracy problemów, niejednokrotnie wykraczających znacznie krąg zainteresowań Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, a posiadających żywotne znaczenie dla samych Komitetów Narodowych.

MKOl dla przeciwwagi uznał za stosownie konieczność rozszerzenia i zwiększenia swego współdziałania z Komitetami Narodowymi. Temu celowi służyć ma powołanie do życia specjalnego Podkomitetu dla spraw współpracy z MKOl, przy czym do 8 członków MKOl tego podkomitetu dodany ma być zespół doradczy złożony z 9 reprezentantów narodowych komitetów olimpijskich (po dwóch dla Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk oraz 1 dla Australii i Nowej Zelandii). Niestety, zarówno skład osobowy tego podkomitetu, jak i fakt nieokreślenia trybu powołania wspomnianego organu doradczego nie rokują wielkich nadziei na podjęcie przez MKOl skutecznego działania w tej dziedzinie.

Wreszcie wypada chyba zaznaczyć, że jako jeden z najaktywniejszych Narodowych Komitetów Olimpijskich, Polski Komitet Olimpijski, w trosce o umocnienia międzynarodowego ruchu olimpijskich, współudziałał od początku w wypracowywaniu inicjatyw zmierzających do zwiększenia roli MKOl w tym ruchu i pogłębieniu ich współpracy. Podjęliśmy i rozwinęliśmy w tym zakresie kontakty z wieloma Narodowymi Komitetów Olimpijskimi i współdziałaliśmy aktywnie we wszystkich pracach. Autorytet

którym PKOl cieszy się na arenie międzynarodowej,pomoc o którą bezustannie zwracają się do nas coraz to nowe komitety narodowe, wysokie oceny wystawiane naszym trenerom pracującym za granicą w wyniku inicjatyw PKOl, wreszcie obustronna korzystna współpraca, która wiąże nasz Komitet Olimpijski z szeregiem innych narodowych komitetów w dziedzinie techniczno-sportowej, najlepiej i najwymowniej potwierdzają skuteczność i słuszność naszej działalności międzynarodowej.

Poza tymi dwoma zasadniczymi zagadnieniami, w czasie 65 sesji MKOl oraz posiedzeń Narodowych Komitetów Olimpijskich poświęcono wiele uwagi problemowi dyskryminacji rasowej w sporcie Unii Południowej Afryki. Problem ten nie jest jednak już w tej chwili kwestią palącą. Wiadomo, że żadna decyzja nie zapadnie w tej sprawie przed sesją MKOl w Grenoble, w lutym przyszłego roku. W międzyczasie do Południowej Afryki udać się ma specjalna komisja MKOl dla przeprowadzenia odpowiedniego rozpoznania. Cóż jednak komisja ta będzie mogła ustalić? Stwierdza ona niewątpliwie, że segregacja rasowa jest nadal oficjalną regułą i że propozycja wysłania do Meksyku, w składzie jednej ekipy południowo-afrykańskiej, białych i czarnych zawodników, nawet jeżeli stanowi określony postęp, nie jest jeszcze zgodna z Kartą Olimpijską ponieważ skład ten nie będzie ustalony w drodze bezpośrednich eliminacji między zawodnikami białymi i czarnymi.Usankcjonowanie tego niewielkiego postępu dla wywołania dalszych, oznaczałoby prawdopodobnie doprowadzenie do kryzysu w łonie samego MKOl na skutek wycofania się z udziału w Igrzyskach Olimpijskich wszystkich krajów Afryki (z wyjątkiem może Kenii i Zambii) i nieodwracaly nawrót do głośnych swego czasu igrzysk GANEFO. MKOl nie może podjąć takiego ryzyka, za czym będzie również obstawał Komitet Organizacyjny Igrzysk XIX Olimpiady w Meksyku. W tej sytuacji spodziewać się należy utrzymania status quo, to znaczy utrzymania w mocy decyzji wykluczającej Komitet Olimpijski Południowej Afryki z udziału w przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich. Takie stanowisko potwierdzone zostało także przez olbrzymią większość narodowych komitetów olimpijskich, które nie dopuściły Komitetu Olimpijskiego Południowej Afryki do udziału w swych pracach.

MKOl ustosunkował się również do problemu dopuszczalności członkowstwa przedstawicieli rządowych w składach narodowych komitetów olimpijskich. Relacjonowałem już tą sprawę w jednym z poprzednich biuletynów na tle zatargów we Francuskim Komitecie Olimpijskim. MKOl wypowiedział się za dopuszczalnością takiego udziału pod warunkiem, że kandydaci wybrani zostaną w drodze głosowania tajnego większością 2/3 głosów. Cała ta sprawa nabrała jednak później specjalnego wydźwięku kiedy na jednego z nowych członków MKOl wybrano kandydata Południowej Korei, którym okazał się ni mniej ni więcej tylko urzędujący wicepremier tamtejszego rządu. Okazało się więc jeszcze raz, że w określonych sytuacjach, przestają obowiązywać rzekomo niewzruszone reguły przepisów MKOl.

Bardzo wiele uwagi poświęciła sesja MKOl problemowi stosowania środków dopingujących w sporcie. Mnożące się w tym zakresie wypadku, stosowania takich środków szczególnie w niektórych dyscyplinach sportowych jak np. w kolarstwie, skłoniły MKOl do podjęcia bardzo drastycznych decyzji.Powołano specjalną komisję, która przy udziale odpowiednich specjalistów świata lekarskiego zapewni zorganizowanie akcji antydopingowej. Komisja upoważniona została do przeprowadzania, w uznanych przez siebie wypadkach, odpowiednich badań lekarskich. Stwierdzenie u zawodnika zażycia środków podniecających karane będzie dyskwalifikacją zainteresowanego zawodnika oraz członków jego zespołu (drużyny) w danej dyscyplinie sportowej. Jednocześnie, wzorem zeszłorocznych praktyk w czasie Mistrzostw Europy w lekkiej atletyce, MKOl postanowił zapewnić przeprowadzenie odpowiednich badań lekarskich wszystkich zawodniczek zgłoszonych do udziału w Igrzyskach Olimpijskich.

Bardzo wysoko oceniono przebieg przygotowań do przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.Z ważniejszych informacji o stanie prac przygotowawczych warto przytoczyć następujące dane: wioska olimpijska budowana jest dla 6000 zawodników i otwarta zostanie 1 sierpnia 1968 roku. Transport zawodników, działaczy i sędziów zostanie całkowicie wyłączony z sieci miejskiej i będzie odbywał się po trasie specjalnych, nowo zbudowanych szybkich autostrad miejskich przy użyciu 1000 pojazdów mechanicznych, głównie mikrobusów. Zakłada się, że

dzięki transmisjom telewizyjnym (także telewizja kolorowa), Igrzyska Olimpijskie śledzić będzie w całym świecie ponad 400 milionów ludzi. W ramach Igrzysk XIX Olimpiady zorganizowany będzie bardzo bogaty program kulturalny, obejmujący 20 specjalnych imprez. Jedyną obawę jaką wzbudzają przygotowania w Meksyku, to niedostateczny zdaniem MF Sportowych stan liczebny i niewystarczające przygotowanie techniczno-fachowe działaczy i sędziów meksykańskich, którzy przecież w głównej mierze będą zabezpieczać przebieg poszczególnych konkurencji.

Na tym tle nieco mniej efektownie wypadło sprawozdanie ze stanu przygotowań do Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble. Sytuację pogarszał przy tym wyraźnie fakt, że jak wiadomo w roku bieżącym w czasie zawodów przedolimpijskich, na skutek niezadowalającego stanu warunków kwaterunkowych dla zagranicznych ekip sportowych, doszło w Grenoble do przykrego skandalu, którego efektem było wycofanie się z zawodów ekip Szwajcarii, NRF i Austrii. Główne obawy formułowane pod adresem Komitetu Organizacyjnego bazowane były na rzekomych faktach uprzywilejowywania sektora turystycznego na niekorzyść sektora sportowego. Zwracano także uwagę, że rozrzucenie zawodów olimpijskich na cztery dość odległe od siebie miejscowości (30-60 km) może stworzyć poważne trudności w działaniu kierownictwa poszczególnych ekip oraz w zapewnieniu odpowiednio skutecznego systemu transportu.

Bardzo zasadnicze decyzje podjęto w przedmiocie polepszenia kontaktów MKOl z prasą. Zresztą wyniki tej decyzji dały się już odczuć w czasie trwania obecnej sesji. Odbywano stałe konferencje prasowe, na których wyczerpująco informowano prasę o decyzjach MKOl. Utworzono stałą komisję prasową,do składu której zaproszono również przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej (A.I.P.S.).

Wprowadzono szereg zmian do obowiązujących reguł i przepisów olimpijskich, z których najważniejsze omówiłem powyżej.

MKOl uznał Narodowy Komitet Olimpijski Wysp Dziewicznych oraz warunkowo Narodowe Komitety Olimpijskie Gabonu i Hondurasu Brytyjskiego, co zwiększyło liczbę uznanych przez MKOl narodowych komitetów olimpijskich do 125.

MKOl postanowił także wystąpić ponownie do wszystkich Narodowych Komitetów Olimpijskich o spowodowanie w swoich krajach podjęcia odpowiednich decyzji rządowych mających na celu oficjalną ochronę emblematów olimpijskich.

Wiele uwagi i sympatii wśród członków MKOl wzbudziła propozycja Prezesa PKOl i członka MKOl Włodzimierza Reczka w sprawie wznowienia olimpijskich konkursów sztuki. Propozycja zmierzała do powołania specjalnej komisji MKOl dla zbadania możliwości wznowienia tych konkursów sztuki i przyznawania medali wzgl. dyplomów olimpijskich wyróżnionym pracom. Propozycja uzasadniana była koniecznością uczynienia z Igrzysk Olimpijskich prawdziwych i wszechstronnych świąt młodzieży i przeciwstawienia się pogłębianiu procesu dehumanizacji sportu, a tym samym przekształcania się Igrzysk Olimpijskich w widowiska cyrkowe. W ramach tej propozycji przedstawione też zostały doświadczenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego z tego zakresu, a w szczególności rozwinięcie kontaktów ze światem kultury, wprowadzenie czteroletnich konkursów sztuki nagradzanych laurami olimpijskimi, współpraca PKOl z Muzeum Sportu itd.... Wniosek polski został zaaprobowany, a efekty prac komisji przedstawione będą na następnej sesji MKOl w Meksyku.

Nie doczekano się niestety w czasie obecnej sesji MKOl żadnych nowych decyzji w sprawie obowiązujących i powszechnie krytykowanych przepisów amatorskich. Ograniczono się jedynie do przedyskutowania oraz zaaprobowania nowych tekstów formuł zgłoszeniowych zawodników do Igrzysk Olimpijskich. Nowum jest obowiązkowość podawania w kwestionariuszach zgłoszeniowych miejsc pracy lub nauki zawodników z tym,że zrezygnowani ostatecznie z lansowanego przez niektórych działaczy MKOl pisemnego zobowiązania zawodnika do nie przechodzenia na zawodostwo przynajmniej przez okres jednego roku od zakończenia Igrzysk Olimpijskich. Tym niemniej trzeba tu podkreślić, że w MKOl narastają zastrzeżenia w stosunku do zawodników niektórych krajów i niektórych dyscyplin sportowych w sprawie statusu amatorskiego. Dotyczy to wyraźnie dyscyplin sportowych,w których rozpanoszyło się zawodostwo jak piłka nożna,kolarstwo boks, łyżwiarstwo figurowe, koszykówka, hokej na lodzie oraz praktyki organizowania serii nieustających obozów treningo-

wych i zawodów sportowych np. w narciarstwie alpejskim i łyżwiarstwie figurowym, co w sposób oczywisty narusza przepisy amatorskie.

MKOl nie podjął żadnych decyzji w sprawie projektu przesunięcia niektórych dyscyplin sportów halowych z programu letniego do programu zimowego Igrzysk Olimpijskich. Wynikało to po części z faktu, że przewodniczący tej komisji Eric von Frenckell z Finlandii ograniczył swoje sprawozdanie do uzasadnienia dopuszczalności ubiegania się o prawo organizacji zimowych Igrzysk Olimpijskich takiego miasta,(chodziło o Lahti), które nie dysponuje możliwościami przeprowadzenia wszystkich zawodów objętych programem np. narciarstwa alpejskiego.

W sprawach programu olimpijskiego odrzucono zarówno propozycję grecką wprowadzenia dodatkowej konkurencji żeglarskiej na jachtach pełnomorskich, jak i propozycję hiszpańsko-rumuńską ograniczenia do dwóch liczby zawodników zgłaszanych do indywidualnych konkurencji wszystkich zawodów olimpijskich.

W sumie więc, jak to już stwierdziłem we wstępie, sesja MKOl w Teheranie była znacznie mniej rewolucyjna niż niektórzy się spodziewalni. Nie zanotowano przede wszystkim żadnych postępów w sprawie dalszej demokratyzacji instytucji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i zwiększenia w sposób zasadniczy skuteczności oraz efektywności jego aparatu wykonawczego. Prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage stwierdził m.in. na końcowej konferencji prasowej: "Zarzuca nam się często, że jesteśmy trochę niemodni, że w składzie naszym występuje wielu książąt, hrabiów, milionerów itd... Ale my się tym nie przejmujemy. Będziemy nadal postępować tak jak dotychczas".

Słowa te nie mogą nie budzić pewnych obaw i zastrzeżeń u tych, którym drogi jest międzynarodowy ruch olimpijski, skutecznie przecież służący sprawie przyjaźni,współpracy i zbliżenia młodzieży w całym świecie. Szkoda, że niektórzy działacze z kierownictwa i grona MKOl nie chcą dostrzec zasadniczych zmian, które zaszły w sporcie światowym na przestrzeni ostatnich lat. Szkoda, że nie doceniają oni konieczności unowocześnienia struktury i organizacji wewnętrznej Międzynarodowego

Komitetu Olimpijskiego, że nie widzą nadal potrzeby oparcia MKOl o siłę, którą reprezentują i reprezentować winny Narodowe Komitety Olimpijskie, będące naturalnym sprzymierzeńcem MKOl, odpowiedzialnym w pełni z MKOl za dalsze losy międzynarodowego ruchu olimpijskiego.

Wreszcie kilka słów jeszcze o wniosku Polskiego Komitetu Olimpijskiego zorganizowania w 1969 roku sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie z okazji 50-tej rocznicy utworzenia PKOl. Kandydatura nasza była na obecnej sesji jedyną kandydaturą mimo, że w ubiegłym roku do konkurencji zgłoszone były jeszcze dwa dalsze miasta, a mianowicie New Delhi i Lizbona. Kandydatura nasza została więc praktycznie aprobowana chociaż zgodnie z ustaleniami proceduralnymi Komisji Wykonawczej MKOl, do dnia 15 czerwca br.członkowie MKOl mogą zgłaszać ewentualne zastrzeżenia. Rozmowy przeprowadzone przez naszych delegatów ze wszystkimi prawie członkami MKOl pozwalają przypuszczać, że kandydatura nasza przyjęta zostanie jednomyślnie.

Stanowi to niewątpliwie wielkie wyróżnienie dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego ale i wielką odpowiedzialność, którą przejmujemy. Wypada przy tym zaznaczyć, że zgodnie z intencjami kierownictwa MKOl, sesja warszawska ma być uzupełniona zgromadzeniem generalnym narodowych komitetów olimpijskich oraz spotkaniem MKOl z przedstawicielami Międzynarodowych Federacji Sportowych. Oznaczałoby to, że w posiedzeniach olimpijskich w Warszawie udział wzięłoby około 400-450 delegatów z całego świata. Sesja planowana jest wstępnie na ostatnią dekadę maja 1969 r... (EW).

z klubów OLIMPIJCZYKA

Żywotna działalność Wrocławskiego Klubu

Miesiąc - marzec i kwiecień we Wrocławiu obfitowały w szereg ciekawych i atrakcyjnych imprez zorganizowanych z okazji "Dnia Olimpijczyka".

Pomysłowość działaczy sportowych przysporzyła kibicom i sympatykom sportowym - mieszkańcom miasta, wiele przeżyć i emocji. Wzorem lat ubiegłych na wszystkich imprezach sportowych odczytano "Apel Olimpijski". Niezależnie od tego zorganizowano imprezy, których celem było spopularyzowanie idei olimpijskiej. Organizatorami tych imprez były Dzielnicowe Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki, Kluby, Związki Sportowe, Szkoły i organizacje społeczne.

M.in. odbyły się spotkania z olimpijczykami (M. Łopatką, Arturem Olechem, Zbigniewem Oleczem, czy też wioślarzami AZS - Wrocław, Szczepanem, Gajczykiem i Szewczykiem) zgaduj - zgadule sportowe o tematyce olimpijskiej dla młodzieży szkół wrocławskich, wystawy gazetek, plakatów oraz rysunku dziecięcego o tematyce sportowej, wyświetlono wiele ciekawych filmów "Przeżyjmy to jeszcze raz", "Spotkania piłkarskie Polska-Finlandia", przeprowadzono konkurs na plakat, gazetkę i rysunek dziecięcy o tematyce olimpijskiej.

Oto tylko niektóre, przykładowo wymienione imprezy, w których udział wzięło (bez przesady) kilka tysięcy wrocławian, nie tylko kibiców czy sympatyków sportowych.

Trzeba przyznać, że działacze Wrocławskiej Komisji Współpracy z PKOl pod znakomitym przewodnictwem mgr. Andrzeja Stachowskiego - robili wszystko, aby jak najskuteczniej przy okazji "Dnia Olimpijczyka" spopularyzować wśród społeczności wrocławskiej piękną ideę Olimpijską.

Atmosferę towarzyszącą tym imprezom nie da się określić ani przekazać słowem pisanym - to trzeba było osobiście przeżywać.

Więcej tak dobrze zorganizowanych imprez, a grono miłośników tego pięknie rozwijającego się ruchu z całą pewnością będzie się powiększać.

*

Niezależnie od imprez o charakterze masowo-popularyzatorskim, staraniem Zarządu Klubu Olimpijczyka odbyła się w kwietniu impreza, która w pamięci jej uczestników pozostanie zapewne na zawsze. Tradycją działalności Wrocławskiego Klubu Olimpijczyka jest organizowanie jeśli tak można powiedzieć "bombowych" imprez. Tym razem jednak pomysł zorganizowania we Wrocławiu imprezy zwanej spotkaniem z Janem Drohojowskim (były ambasadorem PRL w Meksyku) o określonym temacie - Meksyk miejscem przyszłej Olimpiady", w której udział również wzięła Pani Maria Kwaśniewska-Maleszewska z Centralnego Klubu Olimpijczyka (częsty i miły gość Wrocławskiego Klubu Olimpijczyka), było wydarzeniem bez precedensu w naszym mieście.Nie tylko wszyscy członkowie Klubu jak i wielu nowych sympatyków przybyło na tę ciekawie zapowiadającą się imprezę, wzięli w niej również udział: V-ce Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia mgr Jan Michalski, Przewodniczący Komitetów Kultury Fizycznej Wojewódzkiego i miasta Wrocławia oraz przedstawiciele KW PZPR.

W barwny, ciekawy ale i pełen dowcipu sposób opowiedział pan Drohojowski swe wrażenia z Meksyku jako miejsca przyszłych Igrzysk Olimpijskich. Wyświetlone zostały również dwa kolorowe filmy o Meksyku. Długo trwającymi owacjami dziękowano prelegentowi, za tak miłe spotkanie.

Na zakończenie imprezy, działacze WKS "Śląsk" wręczyli miłym gościom z Warszawy skromne upominki. Miłym również akcentem tej imprezy było wręczenie przez Panią Kwaśniewską - mgr. Kwiatkowskiemu - Prezesowi Klubu, albumu PKOl.

Dotychczasowe imprezy Klubu Olimpijczyka świadczą o aktywnej pracy jego Zarządu, przysparzają one tej placówce coraz to nowych sympatyków.

Ale ambicje Zarządu Klubu przeszły najśmielsze oczekiwania. Bowiem następnego dnia w zagłębiu D/Śl. - węgla, Wałbrzychu imprezę tę powtórzono. Tym samym zainaugurowano ekspansję działalności Wrocławskiego Klubu Olimpijczyka na teren województwa.

Wybranie miasta Wałbrzycha na miejsce tego typu imprezy jest nie bez znaczenia, bowiem w mieście tym obok dwu drużyn piłkarskich grających II-giej lidze, działają przy miejscowych klubach liczne sekcje innych dyscyplin sportowych. Poza tym Wałbrzych. jest przysłowiowym "zagłębiem" kibiców i sympatyków sportowych.

Tym razem gospodarzem imprezy był Klub Sportowy Thorez. W wypełnionej do ostatniego miejsca sali klubowej, "warszawsko-wrocławscy" goście zapoznali zebranych z działalnością Wrocławskiego Klubu Olimpijczyka, następnie, odbyło się spotkanie z Ambasadorem Drohojowskim, który mówił o Meksyku jako miejscu przyszłych igrzysk olimpijskich, o znaczeniu i wartościach społecznych idei olimpijskiej mówiła Maria Kwaśniewska.

Należą się duże brawa wszystkim tym, którzy zainicjowali i podjęli się zorganizowania tej ze wszech miar pożytecznej imprezy.

Na pewno pierwsze jaskółki nie czynią wiosny, tym niemniej należy żywić przekonanie, że imprezą tą zapoczątkowano stały kontakt Wrocławskiego Klubu z mieszkańcami Wałbrzycha, który w niedalekiej przyszłości spowoduje powstanie Klubu Olimpijczyka w zagłębiu D/Śl. węgla (E.Pal).

Czytajcie PRASĘ FACHOWĄ

Nadal za mało prenumeratorów "Sportu Wyczynowego"

Mieliśmy okazję sprawdzić w Redakcji "Sportu Wyczynowego" jak wyglądają sprawy prenumeraty. "Sport Wyczynowy" jest nadal mało popularny. Redakcja sama nie ma okazji i czasu na popularyzowanie efektów swojej pracy wśród trenerów i instruktorów. I nie potrzeba przecież uzasadniać po przeszło czterech latach wydawania najpierw "Materiałów Szkoleniowych,a od stycznia ub. roku "Sportu Wyczynowego", że czasopismo to jest rzeczywiście bardzo przydatne w sporcie kwalifikowanym.

W końcu roku 1966 zatrudnionych było w sporcie 11.327 trenerów i instruktorów. Liczba sprzedanych egzemplarzy w końcu maja 1967, licząc w tym także wyższe uczelnie,biblioteki,centralne i terenowe organizacje sportu nie przekroczyła 1.650. "Sport Wyczynowy" drukowany jest w nakładzie 2.000 egz.; PKOl otrzymał zgodę na 3.000 egz., tylko że... nawet bezpośrednio zatrudnieni przez PKOl specjaliści (trenerzy, lekarze, psycholodzy) w liczbie blisko 100 - nie zawsze zaglądają do własnego czasopisma. Z tej liczby tylko 16 zaprenumerowało (do maja 1967 r.) "Sport Wyczynowy"! Trudno odpowiedzieć na pytanie - dlaczego?

Nie tylko dla ciekawości warto podać dane co do poszczególnych województw. Liczby przy województwie zatrudnionych trenerów i instruktorów obejmują ilość egzemplarzy prenumerowanych w danym terenie indywidualnie, oraz procent w stosunku do liczby zatrudnionych:

Białystok	- 286	- 22	- 7,7
Bydgoszcz	- 589	- 109	- 18,4
Gdańsk	- 883	- 117	- 13,3
Katowice	- 1731	- 193	- 11,1
Kielce	- 439	- 40	- 9,1
Koszalin	- 277	- 31	- 11,0
Kraków m.	- 367	- 80	- 21,7

Kraków woj.	- 573	- 51	- 9,4
Lublin	- 364	- 70	- 19,2
Łódź m.	- 460	- 64	- 13,9
Olsztyn	- 312	- 37	- 11,8
Opole	- 419	- 41	- 9,7
Poznań	- 825	- 126	- 15,3
Rzeszów	- 618	- 42	- 6,7
Szczecin	- 373	- 40	- 17,2
Warszawa m.	- 839	- 224	- 26,6
W-wa woj.	- 423	- 24	- 5,6
Wrocław m.	- 342	- 79	- 23,1
Wrocław woj.	- 615	- 56	- 9,1
Zielona Góra	- 321	- 41	- 12,7

Uzasadnione będzie podanie jeszcze warunków prenumeraty:

Prenumerata "Sportu Wyczynowego" na rok 1967 wynosi 100 zł (10 numerów). Należność za prenumeratę można nadal wpłacać na konto: Polski Komitet Olimpijski Warszawa, Frascati 4, PKO I O/M W-wa nr 1-9-121863 lub bezpośrednio w Dziale Wydawnictw PKOl. Cena poj. egz. 20 zł. Roczniki "Materiałów Szkoleniowych" 1965 oraz "Sportu Wyczynowego" 1966 (niewielkie ilości) są jeszcze do nabycia w cenie 100 zł; oprawione roczniki po 150 zł, poszczególne numery po 20 zł. (W.J.).

Co przynoszą 4 i 5 numer "Sportu Wyczynowego"

"Dążąc do ulepszenia organizacji procesu treningu, powinniśmy przyzwyczaić się do myślenia w kategoriach opartych na systemie przewidywań" - to zdanie z artykułu dra E. Kosmana pt. "Optymalne decyzje w sporcie" w nrze 4/42 "Sportu Wyczynowego". Autor, zajmujący się naukową organizacją pracy, problematyką cybernetyki na usługach sportu, pisze w artykule o podstawowych sprawach składających się na planowanie, organizację procesu szkolenia, programowanie i rejestrację przebiegu pracy. Konkretne przykłady czyni artykuł, mimo trudnego tematu, praktycznym materiałem dotyczącym zaniedbywanego odcinka planowania i organizacji pracy. Z tezami E. Kosmana kores-

pondują dwa następne artykuły radzieckich autorów, przedstawiających myśli dotyczące periodyzacji treningu. Interesujące wnioski wyprowadza Krzysztof Zuchora w artykule przedstawiającym analizę gry ataku na mistrzostwach świata w piłce siatkowej w roku 1966.

Z uwagi na zapotrzebowanie materiałów z odcinka organizacji szkolenia, zamieszczono w nrze trzy artykuły omawiające kilka aspektów z tego zakresu. Z-ca dyr. pionu szkolenia sportowego PKOl mgr M. Wawrzykowski omówił szczegółowo organizacyjne, szkoleniowe i finansowe zasady działania olimpijskich ośrodków specjalistycznych. Dr Daniel Janowski przedstawia uwagi na temat regulaminów zawodów w gimnastyce. Twierdzi, że zawody sportowe powinny w pełni wynikać z procesu szkolenia, ich regulaminy powinny mobilizować do podwyższania mistrzostwa, a nie "premiować mierny poziom". Postuluje wprowadzenie np. oddzielnej oceny klubów za pracę z kobietami i oddzielnie za wyniki mężczyzn. Takie zmiany, zdaniem autora, powinny wpłynąć na wzrost poziomu gimnastyki.

O pracy wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych, o ich doświadczeniach organizacyjnych i różnicach w strukturze pisze St. Turketti.

Artykuł Zbigniewa Schwarzera i Andrzeja Kiernożyckiego pt. "Rejestracja szybkości łodzi wioślarskich" wskazuje na przykład poszukiwania przez trenera ulepszeń, pomagających w konsekwencji w polepszaniu treści treningu i jego organizacji. Autorzy zbudowali aparat nazywany spidiografem, pozwalający na rejestrowanie szybkości poruszania się łodzi. Nie przedstawiono co prawda dokładnie istoty aparatu, może nie być techniczną rewelacją, ale sam przykład poszukiwań jest w tym wypadku najcenniejszy.

Interesujący jest, naszym zdaniem, opublikowany wywiad Redakcji z drem W. Kłyszejką, który bawił kilka tygodni w Stanach Zjednoczonych. W obszernym wywiadzie przedstawiono obiektywnie wiele spraw traktujących o sporcie w USA, w szczególności dotyczących koszykówki, ale nie tylko. W ostatnim zdaniu wywiadu dr Kłyszejko mówi: "W Stanach Zjednoczonych znalazłem potwierdzenie moich poglądów, że moglibyśmy podnieść nasz sport na jeszcze wyższy poziom, gdyby wychowanie fizyczne i

sport znalazły należne im miejsce w systemie edukacji narodowej".

W nrze, jak zawsze zamieszczono przegląd literatury zagranicznej, oraz informacje o nowych książkach.

*

Nr 5/43 "Sportu Wyczynowego" ukazał się w połowie czerwca. Na początku nru redakcja opublikowała wspomnienie o zmarłym profesorze Wł. Missiuro, dyrektorze Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej. Z jego bogatego dorobku naukowego wybrano fragment Jego działa "Fizjologia pracy", zatytułowany: "Wydolność organizmu a usprawnienie psychofizyczne".

W dziale "Teoria i praktyka sportu" obszerny artykuł T. Lemparta przedstawia liczne problemy sportu kwalifikowanego w Polsce. Autor omawia w nim wiele spraw determinujących funkcjonowanie tej dziedziny życia społecznego, przedstawia warunki decydujące o rozwoju tego sportu. Z treści wynika wiele wniosków praktycznych. Dwa tłumaczenia z języka rosyjskiego przedstawiają: pojęcie taktyki i przygotowania taktycznego w sporcie i drugi: problemy formy sportowej. Obie pozycje zawierają teoretyczne i praktyczne wnioski w przedstawianej problematyce. Publikacje radzieckie dotyczące problemów sportu kwalifikowanego, przedstawiają najbardziej praktyczną wartość, stąd też częste tłumaczenia autorów radzieckich w "Sporcie Wyczynowym".

Zagadnienia przygotowań do startu w warunkach w Meksyku nadal nie schodzą ze szpalt - także "Sportu Wyczynowego". Sprawy te stały się przedmiotem dociekań wielu ludzi nauki - nie tylko w Warszawie. Autorzy z Wrocławia: dr K. Cena i M. Gregorczuk piszą o bioklimatycznych warunkach w mieście Meksyku i w Warszawie. Interesujący jest także artykuł Dra T. Gradowskiej i St. Mazura pt. "Chronometryczna ocena gry w piłkę siatkową", wskazujący na jeszcze jeden sposób obiektywnej obserwacji zawodów sportowych.

W dziale "Organizacja szkolenia" redakcja przedstawia tłumaczenie z zaprzyjaźnionego czasopisma ze Słowacji "Trener a Cvicitel" - bogaty materiał omawiający organizację i wyposa-

żenie gabinetów metodycznych. Tego rodzaju pomoc jest nieodzowna dla trenerów, wobec stale rosnącej rywalizacji,ciągle nowych metod i środków treningu, potrzeb niezwłocznej informacji o przebiegu procesu treningowego. Sprawy badań i okresowych kontroli lekarza sportowego w szkoleniu są ciągle jeszcze lekceważone. Mimo istniejących zarządzeń, istnieje wiele przykładów nawet karygodnego nieprzestrzegania obowiązujących przepisów w tej mierze. Dr Wacław Droszcz omawiając te kwestie zapytuje w tytule artykułu: "Badania sportowo-lekarskie - ustawowy obowiązek czy świadoma konieczność?" - Sądzimy, że dla wielu jeszcze - ustawowy obowiązek! W "Rozmaitościach" - jak sama nazwa tytułu działu wskazuje: różne materiały. Informacje o pięściarstwie w ZSRR (pisze J. Fidziński), kolejny przegląd piśmiennictwa, propozycje przeczytania ciekawszych artykułów w innych czasopismach i informacje o nowych książkach sportowych. Redakcja wprowadziła na ostatnią kolumnę dział: "Na marginesie". Zapraszamy na ten "margines" także Czytelników "Biuletynu Informacyjnego".

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Z teherańskiej sesji MKOl

Od redakcji:

Bardzo interesująco i wyczerpująco, naświetlając przy tym wiele spraw w swój oryginalny, a wielce ceniony przez koła olimpiskie, sposób, opublikował swe wrażenia naczelny redaktor "L'EQUIPE" - Gaston Meyer. Poniżej obszerne fragmenty jego artykułów, które ukazały się pod tytułem "TEHERAN" w dniach 15-21 maja na łamach "L'EQUIPE".

L'EQUIPE
LE QUOTIDIEN DU SPORT

Teheran pragnął zademonstrować zainteresowanie, jakie okazują ruchowi olimpijskiemu cesarz, cesarzowa Iranu Farach,która grała w reprezentacji siatkówki swej paryskiej uczelni,jak również książę Gholamreza Pahlavi, przyrodni brat cesarza,który jest prezesem KOl Iranu. To zainteresowanie się sportem spowodowało zresztą,że naród irański mógł zdać sobie lepiej sprawę ze swych możliwości, które dotychczas wyrażały się jedynie w sukcesach zapaśników,uprawiających tę dyscyplinę tradycyjnie od legendarnych czasów oraz ciężarowców.

Jeśli się jednak mówi o Iranie, jako o kraju ludzi silnych, to nie należy pomijać milczeniem faktu, że Persom zawdzięcza się "najpiękniejszą zdobycz ludzką" - tresowane konie - które zapewniły ongiś legionom perskim wieloletnią wyższość wojenną, zakończoną dopiero w Marathonie...

Przez cały czas trwania 65 sesji MKOl, czcigodni "kardynałowie" olimpijscy korzystali z wiosennego słońca, którego upalne skutki były łagodzone przez wysokość położenia Tehera-

nu 1200 m w centrum miasta, 1500 m w hotelu Hilton, obranym na miejsce sesji, a usytuwanym u podnóży gór pokrytych wiecznym śniegiem.

Teheran, niesłychanie rozrzucone miasto (40 km między dwoma najbardziej odległymi punktami), gorące, żywe, pełne jaskrawych barw, posiadające niezliczoną ilość taksówek, częstokroć olbrzymich landar w kolorze pomarańczowym, poruszających się z niebezpieczną prędkością na skrzyżowaniach, jest niestety odcięte od reszty świata...

Niedostatecznie rozwinięta sieć telekomunikacyjna jest jedną z najdotkliwszych bolączek, zwłaszcza dla tych, co reprezentują opinię publiczną za granicą. Jeśli o mnie chodzi nie uzyskałem ani razu połączenia z Paryżem!

Uprzejmość jednak organizatorów, zwłaszcza sekretarza KOl Iranu, Amira Amina, ciepłe przyjęcie, jakie nam okazano, złagodziły te niewygody.

Niemniej, prasa zachodnioniemiecka, podrażniona trudnościami, zrzuciła odpowiedzialność za wszystko na szacha, który chory na grypę, zainaugurował sesję, nie stosując się do zwykłego protokółu uroczystości otwarcia...

Prasa nareszcie wzięta pod uwagę!

A przecież prasa nie miała powodu do narzekań. Codziennie odbywały się dwie konferencje, prowadzone przez nowego sekretarza generalnego MKOl - Holendra Johana Westerhoffa, którego wysiłki zostały należycie ocenione. Na konferencjach był obecny irlandzki delegat MKOl, jowialny lord Killanin, były korespondent gazet "Daily Express" i "Daily Mail", który bardzo się przyczynił do powstania komisji prasowej, mającej duże perspektywy na przyszłość.

Bo trzeba przyznać szczerze, że w przeszłości ruch olimpijski dużo ucierpiał wskutek swej "splendid isolation".

Na zakończenie, prezes MKOl Avery Brundage, obdarzając nas swymi, pełnymi emicji i humoru powiastkami, usiłował nas przekonać o cnotach prawdziwego amatorstwa, w które zresztą, zdaje się nie wierzy już niekt oprócz niego samego. Uznał jednak

i on, że liczyć się winny przede wszystkim umiłowanie i pasja sportowa, duch sportowy, - to wszystko co uskrzydlało w przeszłości Greków, którzy jednak nie mieli pojęcia o tym wszystkim, co nazywamy dzisiaj amatorstwem.

MKOl

Mając na uwadze dwa realne fakty: wnioski zgłoszone przez międzynarodowe Federacje z jednej, przez część Narodowych Komitetów Olimpijskich z drugiej strony, wydawać sie mogło, że MKOl podejmie w Teheranie przynajmniej decyzję o przestudiowaniu rozległego planu reform organizacji wewnętrznej.

Co należy przez to rozumieć?

Przede wszystkim poprawę rekrutacji członków MKOl w sensie odpowiadającym realnemu układowi sił w sporcie światowym.

Następnie usiłowanie znalezienia jak największych wpływów finansowych, co nie powinno stanowić szczególnych trudności dla organizacji o światowym promieniowaniu, nie mającej równych sobie z wyjątkiem, być może, jedynie organizacji Czerwonego Krzyża.

I wreszcie, między innymi także dzięki tym wpływom, ustanowienie na czele MKOl wysoko kwalifikowanej egzekutywy, dysponującej w pełnym wymiarze czasem, zdolnej do wykonywania jednocześnie pewnej ilości zadań technicznych (badania wszystkich dziedzin i danych sportu), administracyjnych (kontaktów z narodowymi KOl i międzynarodowymi Federacjami) i ogólnie propagandowych, mniej więcej na wzór egzekutywy Wspólnego rynku. MKOl pozostałby jedynym panującym, ale praca jego opierałaby się na szczegółowo i dokładnie przygotowanych materiałach, a nie na przypadkowych impresjach o charakterze przelotnym i osobistym.

Na konferencji prasowej Avery Brundage powiedział:

"Zarzuca się nam, że stanowimy zbiór ludzi,składający się w większości ze starców, z książąt, hrabiów lub miliarderów. A przecież robimy wszystko co w naszej mocy, poświęcając honorowo nasz czas i nasze pieniądze ideałom olimpijskim. Będziemy tak czynili nadal...".

Oczywista MKOl reprezentuje, przynajmniej teoretycznie, ideał uniwersalności poprzez sport, a więc jeden z czynników pokoju. Skład MKOl zapewnia mu, przynajmniej pozornie, pewną nizawisłość. Czy jest ona jednak rzeczywiście taka, że można w nią wierzyć?

Kilka uwag

Na jednej z konferencji prasowych zadziwiło mnie pewne, na pozór nieważne, stwierdzenie, które mało przez kogo zostało zauważone, czy odnotowane. Nie chodzi mi tu absolutnie o narodowość bohatera tego wydarzenia; gdyby był Amerykaninem lub obywatelem radzieckim czy francuskim, nie miałoby to na jego obserwacje żadnego wpływu.

W ub.roku, kiedy chodziło o zastąpienie zmarłego Karla von Holta, KOl zachodnich Niemiec sugerował dwa nazwiska: Georg von Opel i książę Georg Hanowerski. Ponieważ ten ostatni, będąc prezesem Akademii Olimpijskiej, która w MKOl odgrywa podobną rolę jak UNESCO w ONZ - został wybrany ex officio jako członek dokooptowany bez prawa głosu, p.von Opel został siłą faktu członkiem uprawnionym.

Polityka

W Teheranie dowiedzieliśmy się, że książę Hanoweru, (którego zasług w sprawie odnowienia Olimpii nie sposób dość wysoko ocenić), został, dzięki usunięciu terminu "ex officio", również pełnoprawnym członkiem MKOl.

Dzięki temu Niemcy zajmują obecnie aż cztery miejsca w MKOl, ponieważ (oprócz prezesa KOl NRF, Daumego - dop.red.) w 1966 r. pełnoprawnym członkiem MKOl został dr Schoebel z NRD, co było zresztą potrzebnym zadośćuczynieniem.

Avery Brundage odpowiedział: "Członkowie MKOl nie są przedstawicielami jednego narodu, lecz naszymi ambasadorami przy rozmaitych narodach".

W zasadzie... Albowiem mimo wszystko nie da się zaprzeczyć istnienia homogenicznych bloków: jak brytyjski, skandy-

nawski - które najzupełniej oficjalnie naradzają się między sobą przed podjęciem decyzji wspólnego głosowania - republik socjalistycznych, od których odseparował się jednak w Teheranie Rumun Siferco itd.

Celem zastąpienia zmarłych i tych, co zgłosili dymisję, wybrano czterech nowych członków. Między nimi jednego z Korei Południowej. Czy zasłużył na to szczególnymi zdolnościami? Nie wiem. W każdym razie, mając na uwadze stan napięcia pomiędzy Koreą Północną i Południową, byłoby daleko rozsądniejsze pominąć tę nominację albo wybrać jednocześnie również przedstawiciela Korei Północnej. A tak, czy ten p. Chang (z Korei Południowej - dop.red.) nie stanie się odtąd cennym pomocnikiem dla prezesa amerykańskiego, który go narzucił?

Czterej wybrani członkowie (wybrani teoretycznie przez kongres na wniosek komitetu wykonawczego, ale faktycznie zaproponowani przez prezesa) są wszyscy anglofonami, to znaczy, poza swym ojczystym językiem władają tylko językiem angielskim, z wyjątkiem Kanadyjczyka J.Woralla, który, obok angielskiego mówi również, ponieważ jest Kanadyjczykiem, po - francusku. Odłożone zostało na inną okazję zatwierdzenie nominacji członka, pochodzącego z Hongkongu, skądinąd człowieka dużych zalet. Ale Hongkong nie ma większego znaczenia aniżeli Monako, a przypomnijmy, że niedawno Avery Brundage odmówił zastąpienia przez kogoś innego zmarłego księcia Piotra z Monako.

Sam szach Iranu, który przecież pięknie włada francuskim - pierwszym językiem oficjalnym MKOl, uważał za stosowne wygłosić swe przemówienie po angielsku.

Jeśli do tych wszystkich faktów dodać dysproporcje w reprezentowaniu kontynentu, wszyscy się chyba zgodzą z nami, że MKOl nie reprezentuje godnie ani wartościowych wiadomości technicznych (których nie mogą zastąpić ani tytuły ani fortuna), ani nie jest jakąś sprawiedliwie ustanowioną reprezentacją etniczną.

Federacje Międzynarodowe

Nie ma potrzeby powracania do decyzji, podjętych w Teheranie na 65 kongresie olimpijskim, które niemal wszystkie o-

graniczały się do spraw porządkowych, niewiele dotyczących bezpośrednio sportu i jego ewolucji.

Natomiast wiele godzin poświęcono problemom politycznym: sprawie Afryki Południowej, sprawie odwołania KOl Korei Północnej itp. itd.

Jeśli chodzi o sprawę amatorstwa pozostano przy status quo i odmowie ponownego poważnego przemyślenia tego problemu...

W sumie jedynym pozytywnym czynnikiem było uznanie słuszności tezy francuskiej, dotyczącej narodowych KOl, problemem, który został uregulowany w sposób najlogiczniejszy przez zamianę terminologii. Dotychczasowe brzmienie "członkowie rządu lub administracji jakiegoś kraju nie mogą być członkami narodowego KOl" przekształciło się na: Państwo nie będzie mogło ich mianować, lecz narodowy KOl będzie uprawniony do dokooptowania ich wedle swej potrzeby.

W gruncie rzeczy ta modyfikacja nie była niczym innym, jak uznaniem tego, co istnieje już w ponad 50% tego rodzaju wypadków!

Dwa problemy

Na sesji dominowały więc dwa problemy, pozornie tego samego gatunku, ale faktycznie bardzo odmienne: żądania Międzynarodowych Federacji Sportowych z jednej strony, Narodowych Komitetów Olimpijskich - z drugiej strony, w obu wypadkach świadomych swej siły, niepokojących się kruchością gmachu olimpijskiego, zdecydowanych na połączenie się celem uzyskania na MKOl wpływu w sensie ich dążeń i życzeń.

Otóż, jeśli MKOl zareagował bardzo żywo na ideę ewentualnego stworzenia instytucji, jednoczącej narodowe KOl (powołanie jej jest przewidziane w Meksyku, w październiku 1968 r.), to bunt Międzynarodowych Federacji Sportowych nie zdawał się zbytnio go niepokoić.

Czemu należy przypisać tę różnicę w ustosunkowaniu się MKOl?

Ponieważ - wg MKOl - Międzynarodowe Federacje Sportowe, wyposażone w niezaprzeczalne pełnomocnictwa techniczne, nie są w stanie wznieść się na poziom ogólnych problemów, wznieść się

ponad potrzeby i ambicje ich własnych dyscyplin, które je czasem wręcz zaślepiają. Dalej, ciągle zdaniem MKOl, Federacje Międzynarodowe mogą się sprzymierzać sporadycznie celem uzyskania tej czy innej sprecyzowanej korzyści, ale nic ponadto. Żadna z nich nie zdecyduje się przecież nigdy na zbojkotowanie Igrzysk Olimpijskich tak długo, jak będą one istniały...

Fakt, że 5 federacji olimpijskich, wśród nich piłkarska i lekkoatletyczna, nie przyłączyły się do zainicjowanego przez międzynarodowe federacje ruchu, wydaje się MKOl wyraźną oznaką braku siły, choć nie należałoby przedwcześnie wyciągać na ten temat wniosków. Ostatecznie federacje te są zbiorem federacji narodowych, a te ostatnie nie były konsultowane w sprawie wzięcia udziału lub nieobecności na ostatnich obradach w Lozannie. Decyzja powstrzymania się do udziału w naradach,powzięta przez sztaby angielskie tych federacji, może podniecić niektórych członków do zażądania, by się z niej rozliczyły.

Tak czy owak, list Międzynarodowych Federacji, wręczony prezesowi Avery Brundage'owi przez Australijczyka W.Berge-Phillippsa, prezesa Międzynarodowej Federacji Pływackiej i prezesa Generalnego Zrzeszenia Międzynarodowych Federacji Sportowych (AGFI) w imieniu 19 międzynarodowych federacji, należących do AGFI, pozostał bez odpowiedzi.

Ten afront będzie z pewnością żywo odczuty przez zainteresowanych.

Punkty pozytywne

Byłoby korzystniejsze, gdyby MKOl zredukował te punkty, które mogły mu się wydawać, jako przekraczające kompetencje Międzynarodowych Federacji, przyjmując jednocześnie do wiadomości i przedyskutowania te punkty, które mogły się wydać słusznymi w sformułowanych wnioskach. Na przykład:

1. Amatorstwo: MFS akceptują ogólną formę określenia: "Amatorem jest ten, który uprawia sport jako uzupełnienie studiów lub pracy", jednakże oczekują uzupełnienia tej definicji rodzajem uprawianego przez mistrza sportu.

2. Polityka: jeśli MFS mają słuszność, głosząc surową równość praw afiliowanych narodów w sprawach dotyczących ich na-

zwv, ich flag, hymnów i emblematów. Sprzeciwia się logice nazywanie Koreą - Korei Południowej, a Koreą Północną - Korei Północnej.

MFS mają również rację, nadmieniając, że w wypadku sporu na temat flag i hymnów tego lub innego kraju, nie będzie wciągana żadna flaga ani odegrany żaden hymn narodowy z wyjątkiem kraju organizującego imprezę.

Odpowiedzialne za organizowane przez nie mistrzostwa ich dyscyplin (świata, Europy itd.), MFS postępują zupełnie logicznie, prosząc, by na Igrzyskach Olimpijskich były przestrzegane te same kryteria, najodpowiedniejsze by zapobiegać incydentom.

3. Kongres Olimpijski: MFS domagają się odbycia się tego kongresu, który powinien grupować regularnie w pewnych odstępach czasu członków MKOl i po dwóch delegatów MF i NKOl. Mają rację ponieważ Karta Olimpijska przewiduje te okresowe zebrania, prawdziwe Stany Generalne Sportu. Otóż kongres taki nie był zwoływany od 1930 r.!

4. Miasta kandydujące do I.O.: Jest zupełnie jasne, że MF winny być konsultowane pod kątem zagadnień technicznych w sprawie wyboru miast, kandydujących do organizowania Igrzysk Olimpijskich. Bardziej dyskusyjne natomiast jest ich pragnienie interwencji w ostatecznej decyzji, ponieważ mogą tam zaistnieć inne względy aniżeli techniczne.

We wszystkich innych sprawach - włącznie z partycypowaniem w prawach telewizji - żądania MFS są mniej do przyjęcia, podobnie jak formalne postanowienia, dotyczące tego podziału w latach 1968 i 1972, albowiem poważne sumy zostały zainwestowane przez komitety organizacyjne miast, organizujących I.O. Wydaje się rzeczą najzupełniej normalną, że zyski za prawa transmisji telewizyjnej zmniejszą te wydatki, jako normalny dochód terenowy, z wyjątkiem dziesięciny, należnej MKOl z tytułu pełnionych przez niego funkcji i pod warunkiem, że komitet organizacyjny Igrzysk weźmie na siebie wydatki, związane z powołaniem delegatów, sędziów lub arbitrów, nieodzownych dla właściwego przeprowadzenia zawodów - wydatki, którymi niesłusznie się obciąża narodowe KOl krajów, z których pochodzi delegat, sędzia lub arbiter.

Narodowe KOl

Nie mając intencji podważania znaczenia Międzynarodowych Federacji, trzeba jednak stwierdzić, że ich działalność jest czasami negatywna. Weźmy dla przykładu projekt stworzenia Igrzysk Europejskich. MF odniosły się na naradach w Lozannie z wielu względów wrogo do tego projektu, którego tendencją było skupienie raz na cztery lata wszystkich wielkich dyscyplin sportowych, zarówno olimpijskich, jak nie-olimpijskich. A przecież wydaje się, że większość narodowych KOl w Europie popiera ideę tych Igrzysk. Dlaczego?

1. Ponieważ Igrzysk Olimpijskie grożą rozrośnięciem się do monstrualnych rozmiarów. Grożą przerośnięciem materialnych możliwości średnich lub małych narodów, zależnych dodatkowo do opinii publicznej uczulonej na dysproporcję między inwestowanymi środkami i osiągalnymi rezultatami (sukcesami, punktami, medalami). Igrzyska Europejskie byłyby bardziej przystępne dla tych krajów; globalne wyniki na nich osiągnięte byłyby daleko ważniejsze od tego czy innego sukcesu, uzyskanego na mistrzostwach pojedynczej dyscypliny sportowej.

2. Igrzyska kontynentalne istnieją już w Ameryce, Azji i Afryce. Jedynie Europa ich nie organizuje...

Otóż, gdyby te kontynentalne Igrzyska mogły być skoordynowane i uporządkowane, a przede wszystkim zrealizowane w roku poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie, ułatwiłoby to znacznie narodowym KOl wyselekcjonowanie na I.O. wąskiej elity, co staje się absolutnie niezbędnym wobec rosnącej liczby komitetów olimpijskich (obecnie 125, a więc dwa razy tyle co w roku 1948!).

Nawet gdyby nie został ustalony żaden regulamin, określający warunki kwalifikacji, rozumie się samo przez się, że narodowy KOl jednego kraju, miałby, w świetle wyników, osiągniętych na Igrzyskach Kontynentalnych, łatwiejsze zadanie odparcia demagogicznego nacisku swych własnych federacji, które zazwyczaj dążą do wysłania jak najliczniejszej reprezentacji olimpijskiej.

Gdyby narodowe KOl, w swej większości, wypowiedziały się za Igrzyskami Europejskimi, oznaczałoby to, że narodowe federacje sportowe, z których się składają te narodowe KOl, są rów-

nież za tym. Jak więc mogłyby się przeciwstawić temu Międzynarodowe Federacje, które zrzeszają te same federacje?

Ich rola powinna byłaby się raczej ograniczyć do czuwania nad tym, by przestrzegane były regulaminy zawodów na całym świecie; w żadnym zaś wypadku nie należałoby do nich przejęcie pełnomocnictw uprawiania polityki sportowej, należącego przede wszystkim do narodowych KOl. Międzynarodowe Federacje jednak o tym czasami zapominają:...

Wielka obawa

Ale MKOl o tym nie zapomina.I dlatego opiera się,jak tylko może najlepiej, lansowanej ostatnio idei stworzenia zrzeszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich, nawet gdyby takie zrzeszenie miało za jedyny cel wspierać MKOl, którego aktualna struktura nie pozwala na poważne badanie problemów, spowodowanych stałą ewolucją sportu w świecie.

Wydaje się, że rozpoczął się wyścig.

- Z jednej strony MKOl zadecydował o stworzeniu komisji, składającej się z 17 członków (8 członków MKOl już wyznaczonych, 9 członków spośród Narodowych KOl wg klucza kontynentalnego: po 2 z Afryki, Ameryki, Azji i Europy, 1 z Oceanii).

- Z drugiej strony NKOl zamierzają powierzyć zbadanie tego samego problemu jakiejś bardziej ograniczonej pod względem liczebnym a przy tym bardziej dynamicznej komisji.

NKOl sądzą bowiem, że komisja MKOl nigdy nie będzie funkcjonowała, a może nawet się nigdy nie zbierze; nie wie się również nic o tym w jaki sposób zostałoby wyznaczonych owych 9 członków, reprezentujących NKOl. Również wyznaczenie dwóch członków europejskich stworzy nie mały problem: czy można sobie wyobrazić, że kraje wschodnie, Brytyjczycy lub Skandynawowie (którzy się zresztą tego domagają) zrezygnują z tego,by usłyszano ich głosy? Nie mówiąc już o Niemczech, Francji czy Włoszech.

Wszystko się więc dopiero rozegra za 17 miesięcy z epilogiem w Meksyku.

Jest prawdopodobne, że zrzeszenie NKOl ujrzy światło dzienne w październiku 1968 r.; jest rzeczą pewną, że zrzeszenie to

nie będzie skupiało wszystkich 130 KOl, które do tego czasu będą afiliowane w MKOl. Ale czy to jest takie bardzo ważne? Dalsze kontakty przyjdą później w miarę tego jak to zrzeszenie uzna wyższość MKOl, określi zakres własnej działalności i dowiedzie poprzez pracę, że jest niezbędnym narzędziem w dobrym kierowaniu sportem światowym.

Istnieje jednak pewne ryzyko. MKOl dobrze to czuje i to wyjaśnia liczne, podejmowane przezeń ograniczenia.

Czy ciało, zrzeszające 130 NKOl będzie w stanie wyzbyć się całkowicie pobudek politycznych? Czy nie należy się obawiać tworzenia się bloków - na kształt tych w ONZ - które mogłyby zaprowadzić NKOl nieco zbyt daleko?

Przede wszystkim kontynent

I z tych względów wydaje się, że byłoby łatwiej rozpocząć od tworzenia zrzeszeń kontynentalnych KOl. Te zrzeszenia istnieją już w Afryce, a potencjalnie również w Ameryce i w Azji (komitety organizacyjne Igrzysk Panamerykańskich i azjatyckich).

Europa natomiast pozostaje w tyle. Zrzeszenia kontynentalne narodowych KOl uniknęłyby niebezpieczeństwa globalnego spolityzowania. Misją ich byłoby rozstrzyganie problemów interesujących i dotyczących życia na łonie ich własnego kontynentu bez konieczności wtrącania się do spraw innych obszarów świata, które mają niewątpliwie własne, specjalne problemy. Wreszcie do zadań ich należałoby czuwanie i ponoszenie odpowiedzialności za organizację przedolimpijskich Igrzysk kontynentalnych.

Jasnym jest, że Brytyjczycy z powodu Commonwealthu, promieniującego na 5 kontynentów, będą się sprzeciwiali każdej instytucji tego rodzaju (to jest przecież jedną z przyczyn, utrudniających tak bardzo ich przystąpienie do Wspólnego Rynku). Czy jest to jednak dostateczna przyczyna, by zrezygnować z próby?

W kierunku reformy

Jeśli czasami byliśmy surowi dla MKOl,działo się tak z powodu olbrzymiego zainteresowania, jakie mamy dla tej niezbędnej instytucji, jedynej, której autorytet jest powszechnie uznawany, choć obecnie nieco zachwiany, mimo faktu, że nie skupia ona całości sportów, uprawianych w świecie.

Wystarczyłoby niewiele, ażeby MKOl potwierdził jeszcze bardziej ten autorytet bez naruszania podstawowych zasad i niezależności, mniej lub więcej zagwarantowanej przez system kooptacji, system, który uniezależnia go od zbyt bezpośredniej presji państw jak również różnych dyscyplin, tzn. międzynarodowych federacji sportowych. Byłoby więc naszym zdaniem pożądane:

1. Ażeby MKOl ulepszył system swego własnego naboru,zapewnił jakąś równowagę etniczną w swej reprezentacji i ustalił jakąś rozsądną granicę wieku (np. 70 lat) zamiast wyboru dożywotniego. Zbyt wielu członków w sędziwym wieku jest bezpowrotnie odciętych od bieżących spraw sportu światowego mimo przeszłości częstokroć chwalebnej.
2. Ażeby MKOl wyznaczył Komisję Techniczną z prawdziwego zdarzenia, ograniczoną liczebnie od 10-12 członków,ekspertów dobrze obeznanych z generalnymi zagadnieniami sportowymi. Komisja ta miałaby za zadanie śledzić uważnie ewolucję ruchu sportowego, sugerować rozwiązania dotyczące przyszłości i niezbędnego odciążenia Igrzysk Olimpijskich, otwierając jednocześnie szeroko drzwi dla wszystkich sportów, uprawianych w świecie, co wcale nie jest kontrowersją, jeśli się nad tym dobrze zastanowić i do tego zastosować.
   Na przykład m.in. stworzenie trzeciego wydania Igrzysk, które można by nazwać wiosennymi lub jesiennymi, zawierającego w programie sporty zespołowe i sporty salowe.
3. Ażeby MKOl ustalił Komitet Wykonawczy, urzędujący w pełnym wymiarze czasu i starający się o znalezienie poważnych źródeł materialnych. Ten Komitet Wykonawczy miałby w swej kompetencji ciężkie zadanie czuwania nad ogólną propagandą i utrzymywania kontaktu z federacjami międzynarodowymi i narodowymi KOl.

4. Ażeby MKOl udzielił tym dwóm organizmom należnego im, ze względu na wagę ich działalności, miejsca. W konsekwencji należałoby uznać oficjalnie ich organizację i dokooptować "z urzędu" ich wybranych przedstawicieli: np. prezesa i sekretarza generalnego.

Ci członkowie MKOl nie byliby mianowani dożywotnio, lecz jedynie ze względu na pełnione przez nich funkcje naczelne w MF i NKOl i jedynie na okres trwania mandatu, przyznanego im przez organizmy, których byliby w ten sposób upoważnionymi rzecznikami.

*

Propozycje te nie są jakimiś rewolucyjnymi środkami. Narzuca je prosty zdrowy rozsądek. I trudno jest zrozumieć dlaczego każde rozwiązanie zmierzające w kierunku konsolidacji ruchu olimpijskiego nie doznaje pomyślnego przyjęcia.

Jeśli nie zostaną podjęte środki w sensie zmodyfikowania jego konstrukcji, MKOl, zagrożony sklerozą, ryzykuje coraz bardziej, że w oczach sportowców upodobni się do zrzeszenia światowców, w rodzaju "Jockey Clubu".

Czy te reformy są możliwe jak długo prezesem pozostaje Avery Brundage, który w roku przyszłym kończy 80 lat? Można być pełnym podziwu dla jego wyjątkowej żywotności, pełnym uznania dla jego idei, a jednocześnie przypuszczać, że ten prehistoryczny nie jest (lub już nie jest) reformatorem, którego potrzebuje ruch olimpijski, ażeby się twardo przeciwstawić prądom, nurtującym świat sportowy.

Ponieważ kwintesencja idei olimpijskiej jako takiej wydaje się nam niezastąpiona, pragniemy z całą mocą, ażeby MKOl uległ przekształceniu i był w pełni zdolny do połączenia w jedność braterskiego entuzjazmu i energii, które czynią ze sportu jeden z rzadkich, rzeczywiście uniwersalnych fenomenów dzisiejszych czasów. (E.C.)

Tydzień filmu sportowego

Międzynarodowy tydzień filmu sportowego, organizowany pod przewodnictwem Georges Aurica odbędzie się w Grenoble w dniach

7-13 lutego 1968 r. w okresie, przypadającym na pierwszy tydzień Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Min. Misoffe - prezesem Komitetu Coubertina

Komitet Pierre-de-Coubertina mianował swym prezesem honorowym ministra do Spraw Młodzieży i Sportu we Francji - p.Francois Misoffe´a.

Gen. de Gaulle w Font-Romeu

Prezydent Republiki Francuskiej, gen. de Gaulle dokona w końcu czerwca uroczystej inauguracji wysokościowego liceum i zlustruje instalacje przygotowań olimpijskich w ośrodku Font-Romeu.

Prezes KOl Hiszpanii w Paryżu

Prezes Komitetu Olimpijskiego Hiszpanii u delegat generalny do spraw sportu z ramienia rządu tego kraju - J.A.Samaranch przebywał wraz z małżonką w Francji jako gość ministra Francois Misoffe´a. Prezes Samaranch zwiedził Institut National des Sports w Paryżu oraz wyższą uczelnię Ecole Normale Superieure w Chatenay-Malabry.

Wokół Meksyku

Trener pływacki Uniwersytetu Yale-Phil Moriarty nie okazał się zbyt czuły w stosunku do członków MKOl, którzy spowodowali decyzję przyznania organizacji Igrzysk Olimpijskich 1968 r. Meksykowi. Określił wybór ten jako fakt o charakterze politycznym i wyraził obawę przed możliwością śmiertelnego zakończenia startów dla niektórych zawodników. Osoby,które zadecydowały o tym, że Igrzyska 1968 r. się odbyły w tym mieście, przyjechały tam samolotem, jeździły już na miejscu samochodami, posiadającymi urządzenia klimatyzacyjne, zatrzymywały się w ekskluzywnych hotelach, również klimatyzowanych i wła-

ściwie nie zostały przez władze miejscowe dopuszczone do oddychania prawdziwym meksykańskim powietrzem. (Nr 6577)

Zmarł Paavo Teraesvirta

Sport

W Tampere zmarł były słynny gimnastyk fiński Paavo Teraesvirta, który w roku 1948 był w składzie zwycięskiej reprezentacji Suomi na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Teraesvirta był w roku 1967 prezesem komitetu organizacyjnego mistrzostw gimnastycznych Europy i po ich zakończeniu uległ atakowi serca, po którym już nie odzyskał zdrowia. (Nr 57)

Przedsprzedaż na Grenoble rozpoczęta

We wszystkich biurach podróży można już otrzymać bilety na Zimowe Igrzyska Olimpijskie (6-18 lutego 1968 w Grenoble). Na zawody, odbywające się pod gołym niebem, jak łyżwiarstwo szybkie, alpejskie i klasyczne konkurencje narciarskie, saneczkarstwo i bobsleje, sprzedaje się zarówno pojedyncze bilety, jak abonamenty. Natomiast na zawody rozgrywane w hali, jak łyżwiarstwo figurowe i hokej na lodzie, można w przedsprzedaży wykupić tylko abonamenty.

Do transportu widzów na zawody, odbywające się poza miastem Grenoble, przewidziane są specjalne autobusy, na które również można zakupić miejsca w przedsprzedaży.

Olimpijski tor bobslejowy na Alpe d'Huez

Kierownik sportu Francji, płk. Marcel Crespin dokonał w maju inspekcji technicznych instalacji miasta olimpijskiego Grenoble. Z przedstawicielami Francuskiej Federacji Bobslejowej zostało uzgodnione, że olimpijski tor bobslejowy na Alpe d'Huez zostanie doprowadzony do nienagannego stanu. Jednym z

najważniejszych środków, podjętych w tym celu jest zbudowanie dwóch agregatów do produkcji sztucznego lodu na dwóch, wystawionych na działanie promieni słonecznych zakrętach.

61 Austriaków do Grenoble

Austriacki Komitet Olimpijski postanowił wysłać do Grenoble 61 zawodników i 20 oficjeli. Podział ich wg poszczególnych dyscyplin przedstawia się następująco: bobsleje 12 zawodników i 2 oficjeli, łyżwiarstwo figurowe 10 i 4, łyżwiarstwo szybkie 3 i 1, saneczki 11 i 3, narciarstwo alpejskie 14 i 7,narciarstwo klasyczne 11 i 3.

Tenis i "fronton" w Meksyku

Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich w Meksyku ogłosili, że tzw. pokazowym zawodami, włączonymi do programu olimpijskiego na Igrzyskach 1968 r. będzie tenis ziemny i tzw."fronton"(czyli belota baskijska). Fronton jest bardzo rozpowszechnioną w Meksyku grą, składającą się z elementów, zapożyczonych od tenisa, piłki ręcznej i kręgli. Zawody frontonu odbędą się w zachodnim porcie Meksyku-Acapulco. (Nr 57)

Kilonia rozbudowuje raj żeglarski

Działacze Kilonii promienieją.Otrzymali od komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich dotację finansową i będą w 1972 r.gospodarzami olimpijskich regat żeglarskich. Mistrz olimpijski w tej dyscyplinie, Willi Kuhweide wyraził zdanie,że Zatoka Kilońska jest jednym z najidealniejszych miejsc dla żeglarzy. Kilonia posiada wiele tradycji regatowych.Już w 1936 r. odbyły się tam olimpijskie regaty, na których Niemcy zdobyli trzy medale. Rozegrano w Kilonii już liczne mistrzostwa świata i Europy, a "Tydzień Kiloński" jest dorocznym miejscem spot-

kań czołowych żeglarzy kuli ziemskiej. Ojcowie miasta liczą się jednak z jeszcze większymi sukcesami organizacyjnymi, jeśli uda się im wszystko zbudować i rozbudować wg zamierzonych planów, tworząc z Kilonii istny raj żeglarski.

Ogółem przeznaczono 1,5 miliona marek na przygotowanie obiektów olimpijskich, jeszcze zanim rozstrzygnięty został spór o organizację regat z portem Lubeka-Travemuende. 450 000 marek przewidziano na przebudowę uniwersalnych hal składowych marynarki w nowej przystani olimpijskiej Schilksee na restaurację, mieszczącą 330 osób, na budowę hali pomiarowej, składów materiałowych, szatni i kabin z natryskami, pomieszczeń dla sędziów, dla kierownictwa zawodów i dla ośrodka prasowego. Dalsze 250 000 marek pochłonie wybudowanie przystani dla łodzi gości, a 240 000 marek - hangary dla łodzi, wolne place i parkingi. Osiem przystani jachtowych w Kilonii ma łącznie 800 miejsc dla łodzi żeglarskich, niemniej zarząd miasta przeznacza na dalszą rozbudowę tych przystani 250 000 marek. Wreszcie wyasygnowano przewidująco 320 000 marek na różne nieoczekiwane wydatki. Dla zawodników nie przewiduje się budowy wioski olimpijskiej. W pobliżu kurortu Schilksee powstaje nowa dzielnica miasta na 5000 mieszkańców z budynkami mieszkalnymi przeznaczonymi przede wszystkim dla zagranicznych turystów. Nie zabraknie również kwater dla innych gości olimpijskich. Kilonia dysponuje już dzisiaj 6500 łóżkami w hotelach i pensjonatach, a do roku 1972 ma ich przybyć jeszcze tysiąc. (Nr 46)

Węgry chcą mieć w Meksyku również głos

Węgry, mały kraj, posiadający 11 milionów mieszkańców i zaskakująco bogate tradycje sportowe, zbroi się do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. Z wyjątkiem Olimpiady w Antwerpii Węgrzy startowali we wszystkich Igrzyskach współczesnych i stale przywozili złote medale do domu. Dziesięć pierwszych miejsc w Londynie, 16 w Helsinkach, 9 w Melbourne, 6 w Rzymie i 10 w Tokio zapewniło im wiodącą rolę w dzisiejszym międzynarodowym ruchu sportowym.

W zasadzie każdy węgierski reprezentant dyscypliny olimpijskiej powinien mieć szansę uczestniczenia w Igrzyskach w Meksyku. Ażeby jednak zapewnić swej reprezentacji jak największe powodzenie istnieje tendencja skoncentrowania się na sportach tradycyjnych, w których odnoszono dotychczas najwięcej sukcesów: w szermierce, pięcioboju nowoczesnym, piłce wodnej, kajakach i piłce nożnej. Jednocześnie jest rzeczą ważną, ażeby w sportach, w których walka o punkty przynosi duże możliwości (lekkoatletyka, pływanie, zapasy, boks, gimnastyka, podnoszenie ciężarów), uzyskać lepsze wyniki, aniżeli w Tokio. Po 10 złotych medalach i 177 punktach, przywiezionych przez Węgrów z Japonii, Węgierski Komitet Olimpijski postawił sobie za cel zebranie przez zawodników na Igrzyskach w Meksyku 200 punktów.

Przygotowania do Meksyku rozpoczęły się po Igrzyskach w Tokio. Mimo sukcesów zaszły w ostatnich latach w kierownictwie poszczególnych dyscyplin sportowych różnorakie zmiany. Tak np. po odejściu kapitana związkowego piłki nożnej Lajosa Baroti powołano na jego miejsce, jak również na miejsce kierowników pięcioboju nowoczesnego i piłki wodnej, nowych ludzi. Zmiana warty na stanowisku fachowców nastąpiła również w pływaniu, w gimnastyce i siatkówce, a także w lekkiej atletyce powierzono szereg ważnych ról kierowniczych nowym osobom. W podnoszeniu ciężarów trwają niestety jeszcze ciągle nieporozumienia i tarcia między obydwoma mistrzami świata Gyoezoe Veresem i Gezą Tothem.

Ponad 70 procent uczestników reprezentacji olimpijskiej Węgier pochodzi z wielkich budapeszteńskich klubów: Honvedu, Ujpest Dozsy i Vasasu.

Sam Honved dostarczył ok. 50 zawodników do 180-osobowej reprezentacji olimpijskiej w Tokio. Dzięki temu skoncentrowanie kandydatów do kadry olimpijskiej nie nasuwa trudności.

Mimo powszechnie reprezentowanej opinii, że wysokość usytuowania miasta Meksyk nie jest wielkim problemem, opinii, podzielanej także przez lekarzy węgierskich, kierownictwo sportowe Węgier stara się stworzyć swym reprezentantom jak najdogodniejsze warunki przygotowań. I tak np. stworzono w Matrahaza, na wysokości 1000 m npm., poprzez rozbudowę istniejącego tam schroniska turystycznego, obóz treningowy, w którym zawodnicy mogą się w pewnym stopniu aklimatyzować.

W pobliżu Budapesztu, na Dunaju, utworzono specjalny ośrodek przygotowań dla kajakarzy i wioślarzy. Do jesieni 1967 r. ma być ukończona pierwsza kryta 50-m pływalnia w Budapeszcie. Bieżnia żużlowa Nepstadionu będzie wyłożona nawierzchnią z sztucznego włókna-bitulasticu. Ponadto zamierza się wysłać do Jerywania lub Font-Romeu na 2-3 tygodniowe obozy sportowców, przewidzianych na Meksyk, celem umożliwienia im jak najskuteczniejszej aklimatyzacji.

Kandydaci do reprezentacji trenują niezwykle ostro. Przeciętnie odbywają tygodniowo po 9-12 treningów. W miasteczku sportowym dokoła Nepstadionu widzi się ich często, jak biegają, skaczą, rzucają, oblani potem w swych treningowych dresach.

Czy Vind będzie następcą Brundage´a?

Avery Brundage (79 lat), amerykański prezes MKOl,pozostający od 1952 r., jako następca J.S.Edstroema na tym stanowisku, przypuszczalnie zrezygnuje w roku przyszłym z okazji Igrzysk Olimpijskich 1968 r. w Meksyku. W prasie skandynawskiej wspomina się w związku z tym, jako o jego możliwym następcy, Ivara Emila Vinda, duńskiego członka komitetu wykonawczego MKOl. (Nr 23)

Utworzenie "nie białego" KOl w Południowej Afryce

Zapowiedź utworzenia Komitetu Olimpijskiego dla "nie białych" sportowców Południowej Afryki, jako dodatku do istniejącego KOl dla "białych", ma być próbą przywrócenia Południowej Afryce możliwości startu olimpijskiego. Frank Braun, prezes istniejącego KOl, oświadczył,że w KOl dla "nie białych" ujęte zostałyby wszystkie kolorowe południowoafrykańskie związki sportowe. Specjalna komisja, w której reprezentowani byliby biali i kolorowi, stanęłaby nad obydwoma komitetami olimpijskimi i ustalałaby ostateczny skład reprezentacji olimpijskiej. Rozpatrzenie tej propozycji zostało na razie odłożone do następnej sesji MKOl.

Grenoble - miasto trzech róż

Kiedy na Grenoble spływa zmierzch,na wysokich słupach miejskich neonowe światła kreślą pięć olimpijskich kolorowych kół, które będą dominowały nad miastem jeszcze 10 miesięcy - na cześć X Białej Olimpiady.

Już obecnie z nazwą tego południowo-francuskiego miasta wielu sportowców świata wiąże swe nadzieje na sukcesy olimpijskie.

Uczestnicy zawodów przedolimpijskich, które odbyły się w lutym 1967 r. twierdzą, że bez specjalnego uprzedniego przygotowania w górach, trudno będzie oddychać przy szybkim tempie zjazdów czy biegów. Trasa narciarska była w tym bezśnieżnym lutym oblodzona i niczym szklisty papier, tzw. popularnie szmergiel, ścierała doszczętnie smary i drapała deski nart. Z drugiej strony były dni, w których góry zalegała tak gęsta mgła, że dwuboiści np. ledwo mogli rozróżnić tarcze, a z skoczni oddawano skoki w nieznaną przestrzeń.

Czy takie same warunki będą panowały w lutym 1968 r.? Meteorolodzy w każdym bądź razie szukali na zlokalizowanie Olimpiady miejscowości, w której przeważa słoneczna, jasna pogoda...

Grenoble jest położone na płaskowzgórzu wysokości zaledwie 220 m npm. Ale tuż przy peryferiach miasta wznoszą się wysokogórskie masywy. W dniach, przewidzianych na Olimpiadę miasto nie będzie odziane w biel śniegu, albowiem w lutym tu, na dole panuje już wszechwładnie wiosna. Ale wystarczy odjechać na odległość 30-60 km w stronę gór, na wysokość 1200 - 3300 m, żeby znaleźć się w krainie zimy i królestwie śniegu.

Grenoble. Zapewne wiele ludzi sobie przypomina, że w mieście tym przyszedł na świat Stendhal. Jeszcze dziś można odwiedzić dom wielkiego pisarza francuskiego,a także odwiedzić niewielki lokalik - Cafe Stendhal.

W latach II wojny światowej, z masywu górskiego Vercors, skąd otwiera się na Grenoble piękna panorama, szeregi party-

zantów atakowały z nieustraszonym męstwem niemieckich faszystów. Hitlerowcy byli zmuszeni kierować przeciwko bohaterskim "macquis" całe oddziały. Wspinając się do góry zauważyłem wyryte w marmurze słowa: "Tutaj, 21 lipca 1944 r. faszyści rozstrzelali 10 partyzantów", następnie wymienione są nazwiska zabitych ofiar. Po zakończeniu wojny miasto Grenoble zostało udekorowane orderem i otrzymało tytuł "miasta walczącego".

Na emblemacie Zimowej Olimpiady 1968 r. widnieją trzy czerwone róże. Są one symbolem trzech źródeł sławy współczesnego Grenoble: przemysłu, wiedzy i turystyki. Grenoble, posiadające 250 tys. mieszkańców, jest miastem pracy i miastem nauki; kopalnie, fabryki cementu, wielkie mechaniczne tartaki,przedsiębiorstwa elektrochemicznego i elektronowego przemysłu, instytut fizyki jądrowej i naukowe laboratoria, uniwersytet - jeden z największych w Europie, na który uczęszcza ponad 15 tys. studentów z wielu krajów świata.

I wreszcie turystyka. Mówią, że właśnie w Grenoble powstał pierwszy klub alpinistyczny Francji - w 1874 r. Obecnie,co roku przyjeżdża do tego rejonu 1,5-2 milionów turystów, wśród których większość - to miłośnicy sportu narciarskiego.

Wiele instalacji sportowych, przeznaczonych na Olimpiadę, jest jeszcze nieukończonych. Stal i beton wrzynają się z jazgotem w dzielnice starych domów mieszkalnych. 3 tysiące nowych mieszkań złoży się na wioskę olimpijską, którą po Igrzyskach przekaże się na potrzeby mieszkalne miasta. Buduje się nowy dworzec i nowe lotnisko. Ogólnie Olimpiada nakreśla nowe oblicze Grenoble i wg słów, wypowiedzianych przez prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage´a "jeszcze bardziej przyczyni się do sławy miasta".

Niestety miejsca poszczególnych dyscyplin,rozgrywanych na Olimpiadzie, są bardzo rozrzucone. Samo Grenoble będzie mózgiem i sercem Olimpiady. W mieście rozlokują się biura MKOl, komitetu organizacyjnego, ośrodka prasowego, w którym oczekuje się akredytacji ponad 2000 dziennikarzy. W Grenoble odbędą się zawody łyżwiarzy szybkich, hokeja na lodzie i łyżwiarzy figurowych. Wszystko to będzie zlokalizowane w parku im. Paul Mistrala.

Sześć potężnych kompresorów i 118 km chłodniczych rur powinny, zdaniem organizatorów, zapewnić na odkrytym lodowisku,

mieszczącym trybuny na 10-12 tys. widzów, najniższą w porównaniu z innymi sztucznymi lodowiskami,temperaturę lodu (minus 4 do minus 7 st.).

Co prawda, kiedy ostatnie przedolimpijskie zawody łyżwiarzy szybkich odbywały się podczas deszczu,nowe lodowisko,wbrew reklamie, złożyło broń. Lód był nieszczególny i rekordów nie odnotowano. Zdaniem starszego trenera reprezentacji ZSRR, Borysa Stienina, woda grenoblańska, zawierająca zbyt wiele domieszek, nie jest odpowiednia dla uzyskania najwyższego stopnia poślizgu, warunkującego osiąganie rekordowych wyników.

W sąsiedztwie lodowiska wyrasta wielki ażurowy, przypominający konstrukcję kryształu, gmach. Jest to Pałac Ludowy,który pomieści 12 tys. widzów, pragnących oglądać walki hokeistów oraz baśniowy balet na lodzie w wykonaniu łyżwiarzy figurowych.

Wszystkie inne konkurencje Białej Olimpiady ujrzą miłośnicy sportów zimowych w górach. Lodowy żleb dla bobsleistów położony jest dla przykładu na wysokości 1850-3300 m w odległości 62 km od Grenoble. Start bobsleistów jest umiejscowiony w najwyższym punkcie spośród wszystkich dyscyplin programu Igrzysk Olimpijskich w Grenoble.

Zawody zjazdowców odbędą się w Chamrousse w odległości 30 km od Grenoble. Mniej więcej w takiej samej odległości leży Autrans, gdzie będą walczyć klasycy, biegacze i kombinatorzy oraz dwuboiści.

Latających narciarzy-skoczków zobaczy się w Autrans,gdzie zrekonstruowano skocznię o krytycznym punkcie 70 m oraz w Saint--Nizier du Moucherotte, gdzie u podnóża popularnych skalistych wierzchołków Trzech Dziewic zbudowano skocznię z krytycznym punktem 90 m.

Wiele jeszcze czeka kłopotów i trosk działaczy KOl Francji, komitetu organizacyjnego Igrzysk, mera Grenoble i jego współpracowników. Nie mało mają ich jednak również sportowcy, zawodnicy, zamierzający w Grenoble i jego okolicach walczyć o najwyższe sportowe trofea - złote medale Białej Olimpiady.(Nr 63).

Afryka sportowa pod znakiem 5 kół



Sport w Afryce to jeszcze stosunkowo mało zapisana i znana stronica w historii sportu światowego. Młode kraje afrykańskie, po zrzuceniu okowów kolonializmu, wstąpiły na drogę narodowego rozwoju i odnoszą zwycięstwa w różnych dziedzinach gospodarki i kultury, w tym również i sportu.

W ostatnich latach sportowcy afrykańscy wywalczyli na międzynarodowej arenie wiele godnych uwagi sukcesów, a ich nazwiska spotyka się coraz częściej w spisach zwycięzców licznych wielkich imprez.

Historii Afryki sportowej, historii życia sportowców rozwijającego się kontynentu poświęcona jest książka A. Karenina pt. "Tamtamy wołały w Brazzaville", wydana nakładem "Fizkultury i Sportu". Poniżej urywek z tej interesującej książki.

"Kraje afrykańskie, które przebywały przez długie lata pod jarzmem kolonializmu, były pozbawione możliwości wysyłania swych zawodników na Igrzyska Olimpijskie. W rzadkich wypadkach ten czy ów Afrykanin mógł wystąpić na Olimpiadzie. Ale nawet wówczas kiedy jego wystąpienie kończyło się sukcesem i kiedy zdobywał medal olimpijski, medal przypadał nie jego ojczyźnie: zawodnicy z kolonii dostarczali sławy sportowej swym metropoliom. O zawodnikach tych przypominano sobie tylko wówczas kiedy ich potrzebowano, a następnie zapominano o ich istnieniu. Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

Przez długi okres czasu kontynent afrykański był reprezentowany na Igrzyskach Olimpijskich przez rasitów z Unii Południowo-Afrykańskiej, przemianowanej następnie, jak gdyby z ironii nad zdrowym rozsądkiem na - Republikę. Stworzywszy specjalne warunki dla białych kolonizatorów, władze Unii Południowo-Afrykańskiej wysyłały swych zawodników, oczywista tylko białych, na Igrzyska Olimpijskie, poczynając od IV Olimpiady, która odbyła się w 1908 r. w Londynie.

Od roku 1928, kiedy w Amsterdamie odbyły się IX Igrzyska Olimpijskie, zaczęli na Olimpiadach startować sportowcy Egiptu. Już wówczas Egipcjanie uzyskali doskonałe wyniki. I.Mustafa zdobywa olimpijskie złoto w zapasach stylem klasycznym, a Z.Simaika - srebrny medal za 2 miejsce w skokach do wody... 2 medale i 12 punktów - oto plon debiutu tego afrykańskiego kraju w Igrzyskach.

Podczas Olimpiady 1936 r. w Berlinie, sportowcy egipscy odnoszą szereg przekonujących zwycięstw, co wywołuje wielkie zamieszanie w legowisku faszyzmu. Zawodnicy afrykańscy zdobywają mianowicie łącznie 5 medali z tego 2 - złote. Sukces ten odnoszą dzięki ciężarowcom M.Mesbachowi i K.El Touni, którzy zostają mistrzami olimpijskimi. Szczególne znaczenie ma zwycięstwo El Touni, który występując w wadze średniej, uzyskuje łącznie w trójboju olimpijskim 387,5 kg, wyprzedzając o 35 kg niemieckiego faworyta. Sukces El Touni rozdrażnił szczególnie kierownictwo faszystowskich Niemiec. Był to cios w goebbelsowską propagandę teorii o wyższości aryjskiej rasy.

Swój sukces powtórzyli ciężarowcy egipscy na pierwszej powojennej Olimpiadzie 1948 r. w Londynie. Dwóch ciężarowców Egiptu M.Fayat i I.Szams zdobyli tytuły mistrzowskie I.O., A. Hammouda zdobył srebrny medal. Jeszcze 2 medale podarowali swemu krajowi M.Hassan Ali i I.Orabi w zapasach w stylu klasycznym. A więc Egipt zdobył znowu 5 złotych medali i w nieoficjalnej punktacji uzyskał 28 punktów.

1952 rok. Helsinki. XV Igrzyska Olimpijskie. Uczestniczą w nich przedstawiciele 4 afrykańskich krajów.

1956 rok. Melbourne. W Igrzyskach Olimpijskich po raz pierwszy sukces odnosi reprezentant Nigerii. K.Olawu startuje w skoku w dal i zajmuje z wynikiem 7.36 - 5 miejsce. W Igrzyskach tych startowało 6 zawodników Afryki.

O ile w dalekim Melbourne, na listach startujących było mało nazwisk afrykańskich, to na Igrzyskach Olimpijskich 1960 roku w Rzymie było ich o wiele więcej, a ich wyniki były znacznie lepsze. Nie licząc Republiki Południowo-Afrykańskiej, w Rzymie startowało 12 zawodników krajów afrykańskich, a reprezentanci Etiopii, Kenii, Rodezji, Maroka, Egiptu, Ghany stawali na podium olimpijskim.

W Rzymie po raz pierwszy zaprezentował się maratończyk z Etiopii, Abebe Bikila. Mało znany nawet kibicom sportowym biegający boso lekkoatleta z Afryki, wystartował jako jeden z szarego tłumu, a na mecie stał się znanym całemu światu zwycięzcą, mistrzem Olimpiady. Dużego sukcesu dobił się również Marokańczyk Ben Abdesselam Rhadi, który zdobył srebrny medal.

Młoda republika Ghany zdobywa srebrny medal dzięki doskonałemu wynikowi mistrza Afryki Klemensa Quarteya.

Brązowym medalistą XVII Igrzysk Olimpijskich w biegu na 200 m zostaje rekordzista Afryki, Senegalczyk Abdou Seye, który w Rzymie reprezentował jednak jeszcze Francję.

Łącznie na rzymskiej Olimpiadzie, sportowcy afrykańscy zdobyli 1 złoty, 3 srebrne i 1 brązowy medal (nie licząc Seye'a) oraz zebrali razem 36,5 punkta. Punkty te dostarczyli kontynentowi afrykańskiemu sportowcy ZRA, która zajęła 26 miejsce w punktacji drużynowej, Etiopii - 36, Ghany - 40, Maroka - 42, Rodezji - 48 i Kenii - 50.

Flagi 23 afrykańskich krajów powiewały na masztach w stolicy kraju Wschodzącego Słońca - Tokio. Wśród 18 krajów, które po raz pierwszy posłały swe reprezentacje na XVIII Igrzyska Olimpijskie 1964 r., 12 pochodziło z kontynentu afrykańskiego. Były to: Algier, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kamerun, Libia, Mali, Republika Madagaskaru, Nigeria, Zambia, Południ. Rodezja, Senegal, Tanzania i Czad. Charakterystyczną rzeczą było, że jedna z afrykańskich delegacji obchodziła uroczyście podczas Olimpiady proklamowanie niepodległej państwowości swego kraju. Brytyjski protektorat - Północna Rodezja uzyskała niepodległość 24 października 1964 r. przyjęła nazwę Zambii. Na uroczystej defiladzie zamknięcia Igrzysk publiczność w Tokio ujrzała nowy sztandar narodowy niepodległej Zambii.

Jeśli, mówiąc obrazowo, "czarny kontynent" był dla wielu "białą plamą" na mapie sportowej świata, to po tokijskiej Olimpiadzie, sportowa Afryka została ostatecznie zdobyta dla wielkiego sportu.

Afrykańscy zawodnicy byli nie tylko pełnoprawnymi uczestnikami tych Igrzysk, lecz medalistami w wielu dyscyplinach, co było oczywistym dowodem wzrostu poziomu sportowego afrykańskich zawodników i co wróżyło afrykańskiemu sportowi w skali

wszechświatowej, nowe sukcesy. I rzeczywiście, rok poolimpijski przyniósł przecież zadziwiające rekordy biegacza Kenii Kipchoga Keino, a przecież można bez przesady stwierdzić, że to dopiero początki.

Porucznik osobistej gwardii cesarza Etiopii - Abebe Bikila przyjechał do Tokio jako faworyt. Prognostyki spełniły się. Jak można było się spodziewać, Bikila przebiegł świetnie 42 km 195 m i ponownie zdobył złoty medal mistrza olimpijskiego. Miłośników sportu i fachowców zdumiał jednak osiągnięty przez niego, nieprawdopodobny wynik maratonu - 2:12.11,8!

Tunezyjczyk Mohamed Ganoudi, który wygrał na ostatnich Igrzyskach Śródziemnomorskich obie biegowe długodystansowe konkurencje, uważany był słusznie za pretendenta na I miejsce w biegu na 10 km. Był zresztą tego bardzo bliski i jedynie różnica 0,4 sek. jaka dzieliła go od zwycięzcy, Amerykanina Williama Millsa pozbawiła go złotego medalu. Ale nawet srebrny medal - to wielki sukces, zwłaszcza, jeśli uwzględnić doskonały rezultat na bieżni - 28:24.8. W tym samym finałowym biegu 4 miejsce zajął znany lekkoatleta z Etiopii Mamo Volde również z doskonałym wynikiem 28:31.8.

Pomyślnie startowali w turnieju piłkarskim zawodnicy ZRA. Zdołali zremisować z młodą, ale bardzo dobrą drużyną Brazylii, ograli swych rodaków z Afryki - reprezentację Ghany i po porażce z mistrzami XVIII Igrzysk - Węgrami, walczyli o brązowy medal z piłkarzami NRD. Mecz ZRA-NRD niewiele się różnił pod względem napięcia i umiejętności od meczu finałowego Igrzysk w Tokio. Nie bacząc na przewagę Niemców, Egipcjanie wykazali dobrą technikę i wielką wolę walki. Przegrywając 0:3, piłkarze ZRA nie zrezygnowali z dalszej gry, lecz tak długo atakowali, aż ich zawodnik Attia uzyskał honorową bramkę.

Nieźle wypadli w turnieju piłkarskim również reprezentanci Maroka i Ghany.

Ogólny bilans startu sportowców afrykańskich w dalekiej Japonii wyraża się w 39,3 pkt. w nieoficjalnych obliczeniach oraz w 6 medalach - 1 złotym, 1 srebrnym i 4 brązowych. Najlepsza była w Tokio z krajów afrykańskich - Etiopia - 29 miejsce, następnie Tunis - 32, Kenia - 37, Nigeria - 39, ZRA - 41, Ghana - 46 i Wybrzeże Kości Słoniowej - 54 miejsce.

Nie mniejszym jednak sukcesem było niedopuszczenie Republiki Południowo-Afrykańskiej do startu na najwyższym forum świata z powodu znanych i powszechnie potępianych akcji rasistowskich i dyskryminacji kolorowej ludności we wszystkich dziedzinach życia społecznego, w tym również i sportu.

Kraje afrykańskie zdołały uzyskać przyjęcie przez MKOl decyzji o odsunięciu Republiki Południowo-Afrykańskiej od uczestnictwa w tokijskiej Olimpiadzie, dzięki coraz to rosnącej roli, jaką zaczęła odgrywać niepodległa Afryka w sprawach międzynarodowych, dzięki podtrzymaniu jej interesów i sprawiedliwych żądań przez wszystkie zaprzyjaźnione kraje socjalistyczne, dzięki tym wszystkim działaczom i kierownikom sportu z różnych krajów świata, którzy walczą o wcielenie w życie szlachetnych idei olimpijskich. (E.C.) (Nr 10)

Po czterech dniach do domu?

Frankfurter Allgemeine

Meksykanie są zdania, iż Igrzyska Olimpijskie winny stać się również olimpiadą turystów. Meksyk może swym gościom zaoferować wiele atrakcji. Do najbardziej interesujących należą zabytki architektury: począwszy od pomników kultury sprzed tysięcy lat - Tolteków, Majów i Azteków, poprzez renesansowe pałace i barokowe kościoły z okresu panowania Hiszpanów, a skończywszy na budowlach będących wyrazem tego co najnowocześniejsze w architekturze. Atrakcję stanowi również sam klimat o cechach wysokogórskich w mieście (gorąco i sucho w ciągu dnia a chłodno nocą) i tropikalny morski w Acapulco lub nad Zatoką Meksykańską.

Organizatorzy zaplanowali dla turystów przyjeżdżających na Igrzyska Olimpijskie 4-dniowy pobyt w Mexico-City, a następnie ewentualny powrót lub podróż i zwiedzanie kraju. "Cztery dni powinny wystarczyć na obejrzenie Igrzysk Olimpijskich" - to oświadczenie oficjalnych przedstawicieli biur turystycznych Control de Alojamientas (OCA) wywołało konsternację i niepokój w europejskich biurach podróży. W tej sytuacji bowiem ilość turystów, którzy zechcą zapłacić 1000 dolarów za przelot

z Europy do Meksyku z perpsektywą jedynie 4 dni na obejrzenie Igrzysk i do tego bez bliższych informacji, które to dni Igrzysk przypadną im w udziale - będzie bardzo mała.

OCA zwróciło się do mieszkańców Mexico-City, aby na czas trwania Olimpiady wynajmowali prywatnie pokoje turystom. Dotychczas uzyskano w ten sposób rezerwę ok. 20 000 łóżek. Sześciomilionowe miasto dysponuje bowiem zaledwie 8-10 tysiącami łóżek w hotelach luksusowych i I klasy, wliczając w to znajdujące się obecnie w budowie dwa hotele po 800 łóżek.

W dalszym ciągu pozostaje otwarte zagadnienie zorganizowania pomieszczeń dla dalszych 100 000 turystów. Sytuacja jest o tyle trudna, iż w pobliżu Mexico-City nie ma miast z dużą ilością hoteli. Posiada je jedynie Acapulco oddalone o 1 godzinę lotu. Pozostaje więc Meksykanom improwizacja.

Generalną próbą rozwiązania tych zagadnień był Światowy Kongres Nafciarzy, który odbył się w Mexico-City na początku kwietnia br. W Kongresie brało udział 5000 uczestników i ta ilość wystarczyła, aby wszystkie hotele były przepełnione. Nie potrafiono również rozwiązać problemów komunikacyjnych, zawiodły nawet taksówki. Jedynie przejazdy do Centro Medico National i Uniwersytetu, gdzie odbywały się konferencje, zorganizowane były bez zarzutu: na tych odcinkach kursowały bezpłatne autobusy zabierające uczestników Kongresu bezpośrednio z hoteli.

Jak jednak sprawy te będą się przedstawiały w czasie Igrzysk Olimpijskich, kiedy ilość gości będzie dwudziestokrotnie większa - to niepokojące pytanie pozostaje na razie bez odpowiedzi.

Przedstawiciele amerykańskich, europejskich, azjatyckich i australijskich biur podróży oświadczyli zgodnie, iż limit 4 dni na pobyt na Igrzyskach jest nie do utrzymania. Trudno sobie bowiem wyobrazić przepływające przez hotele fale turystów zmieniających się co 4 dni, którzy by w tej sytuacji wynieśli z pobytu w mieście pełne zadowolenie i z dobrym samopoczuciem chcieli potem udać się w podróż po Meksyku. Z tym wszystkim OCA musi się liczyć.

Przedstawiciele jej w ostatniej chwili oświadczyli, że niemieckie biura podróży będą mogły swoich turystów przywozić na

przeciąg całych Igrzysk Olimpijskich. Czyżby więc Niemcy uzyskali specjalne warunki? A może informacja o 4-dniowym pobycie na Olimpiadzie turystów z innych krajów była jedynie balonem próbnym? (A.G.)

Finansowanie Igrzysk Olimpijskich w Monachium

Minister Spraw Wewnętrznych rządu bońskiego Lücke oświadczył 18 maja br., iż według dotychczasowych kosztorysów budowa niezbędnych urządzeń koniecznych dla Igrzysk Olimpijskich w Monachium będzie kosztować ok. 500 miln. marek (125 mil.dolarów). Organizatorzy spodziewają się, że koszty inwestycji związanych z Olimpiadą oraz jej organizacją zostaną pokryte ze sprzedaży biletów wejściowych, z należności na transmisje telewizyjne, z dochodów uzyskanych ze sprzedaży specjalnych medali wybitych z tej okazji oraz ze zbiórek.

Dodatkowe dochody przewidziane są z wydania specjalnej serii pocztowych znaczków olimpijskich. Pierwsza seria,która będzie wydana w 1968 roku będzie zawierała znaczki z portretami rekordzisty świata Rudolfa Harbiga, medalisty olimpijskiego w jeździectwie von Langena i medalistki olimpijskiej w szermierce Heleny Mayer. Ukaże się również specjalny znaczek z portretem wskrzesiciela nowoczesnych igrzysk olimpijskich Pierre de Coubertina. Znaczek ten będzie wydawany co roku przez okres pięciu lat od r. 1968 do 1972. Fachowcy twierdzą, że zaplanowane serie z dopłatą na fundusz olimpijski winny przynieść ok. 35 miln. marek.

Przewiduje się również dopłatę w wys. 10 fenigów do każdego kuponu Totalizatora Sportowego oraz loterii pieniężnych. Połowa z uzyskanego funduszu przewidziana jest na finansowanie budowy obiektów sportowych. Wysokość tego funduszu oblicza się na ok. 250 miln.marek. (A.G.)

Dymisja prezesa Armanda Massarda

L'EQUIPE
LE QUOTIDIEN DU SPORT

Francuska Agencja Prasowa (AFP) zakomunikowała o dymisji prezesa Francuskiego Komitetu Olimpijskiego, Armanda Massarda. Fakt ten nasuwa refleksje, że dymisja ma związek z posiedzeniem Francuskiego KOl, w którego trakcie zastosowano nowy statut, zaakceptowany przez MKOl. Statut ten dopuszcza dokooptowanie na członków przez Francuski KOl dówch przedstawicieli administracji Ministerstwa Młodzieży i Sportu (konkretnie płk Crespina i Grospeillet). Armand Massard sprzeciwiał się konsekwentnie takiej ewentualności.

Zaznaczmy, że Massard pozostał pełnoprawnym członkiem Francuskiego KOl oraz francuskim członkiem MKOl.

Armand Massard urodził się 1 grudnia 1884 r., był czynnym sportowcem w latach 1910-1928. Zdobył tytuł olimpijski w szpadzie w 1920 r. w Antwerpii. Został wybrany na prezesa Francuskiego KOl w 1933 r. Nr 6593

Pierwszy krok

Dymisja Armanda Massarda z prezesury Komitetu Olimpijskiego Francji, prezesury, którą piastował od lat 34, kładzie kres walce, którą prowadził ze swym komitetem wykonawczym od kilku miesięcy... Ten ostatni, zdając sobie sprawę z nowoczesnej ewolucji sportu, przyszedł do przekonania - podobnie jak szereg KOl innych krajów, że sport nie może pretendować do samowystarczalności, wzgl. wymagać lub przyjmować poważną pomoc materialną od państwa, nie dając temu państwu możliwości kontroli i przedyskutowania tych wydatków z odpowiedzialnymi przedstawicielami KOl.

Wszystko się zresztą odbywało poza plecami Francuskiego KOl, nie wykazującego żadnej poważnej działalności, nie zajmującego się nawet propagandą sportu, służącego za zwykłą skrzynkę do listów, wymienianych pomiędzy władzami sportowymi, reprezentowanymi przez federacje, MKOl lub komitety organizacyjne Igrzysk...

Dyrekcja sportu w Ministerstwie Młodzieży i Sportu, pertraktowała więc, siłą rzeczy, bezpośrednio z zainteresowanymi

federacjami, nie troszcząc się zbytnio o FKOl. To ona organizowała również od A do Z przygotowania olimpijskie we wszystkich ich formach, zastępując w ten sposób sklerotyczny bezrząd FKOl...

Ta sytuacja nie zadowalała nikogo. Ani ministra, ani federacji... Było jasne, że konieczna jest współpraca,już choćby dlatego, by poddać sport ewentualnej presji z zewnątrz.

Od teraz FKOl będzie mógł już stosować statut, obroniony tak skutecznie przez Jean de Beaumont w Teheranie. Statut ten umożliwia dokooptowanie, na żądanie FKOl, dwóch członków z administracji państwowej.

Nie sądzimy, by ci dwaj członkowie - de facto fachowcy - mogli być utożsamieni z "ingerencją państwa", wobec tego, że FKOl składa się z 30 członków, których większość statutowo winna się składać z prezesów federacji sportów olimpijskich!

Ale, trzeba to od razu powiedzieć, FKOl może dążyć do stania się kierowniczym organizmem sportu francuskiego... Jeśli będzie chciał to jednak zrealizować, będzie musiał nieco zmodyfikować swoje oblicze, albowiem sporty olimpijskie nie są jedynymi sportami, uprawianymi we Francji.

To jest jednak zadanie na jutro. Wymagać ono będzie ewentualnych zmian w organizacji Narodowego Komitetu Sportu (który staje się coraz więcej ubieżyszczem byłych prezesów federacji, a więc organizmem bez odpowiedzialności).

Francuski KOl i Narodowy Komitet Sportu, gdyby posiadały jakiś autorytet, którego trudno się zresztą doszukać, stanowiłyby właściwie organizmy dublujące się. Ponieważ jednak sprawy mają się inaczej... Nr 6594

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

5/67

Jednomyślny odzew

Polski Komitet Olimpijski ogłosił w dniu Nowego Roku 1967 apel skierowany do wszystkich Polaków - sympatyków sportu w kraju i za granicą. Apel dotyczył udziału reprezentacji Polski w XIX Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku, zapoznawał z aktualną sytuacją na froncie przygotowań i przedstawił ogrom trudności i zadań, jakie należy wykonać, aby godnie wystąpić na wyżynach meksykańskiej stolicy. W związku ze stale wzrastającymi wymaganiami wysokokwalifikowanego sportu wyczynowego w świecie i narastającą konkurencją, potęgują się także nakłady łożone przez Polski Komitet Olimpijski na jak najlepsze przygotowanie polskich sportowców do olimpijskiego występu.Ponieważ zaś działalność PKOl opiera się wyłącznie na dochodach ze źródeł społecznych, w apelu zwrócono się o pomoc w realizacji trudnego zadania oraz o wysuwanie najrozmaitszych pomysłów i inicjowanie akcji, które zapewniłyby niezbędne środki na dorównanie w szybkim marszu naprzód światowym potęgom.

Odzew przeszedł najśmielsze oczekiwania. Korespondencja nadchodząca z całej kuli ziemskiej na adres Polskiego Komitetu Olimpijskiego - i tak zawsze bogata - od początku bieżącego roku wzrosła w sposób imponujący. Z odpowiedzią na apel pospieszyły nie tylko liczne organizacje polonijne, z którymi

od lat pozostajemy w stałym kontakcie, ale także tysiące indywidualnych sympatyków naszego ruchu olimpijskiego.

Listy były najróżniejsze. Zawierały rady, co do dalszego pomyślnego kontynuowania naszej akcji, zawierały adresy Polaków, którzy chętnie przyczyniliby się do powodzenia akcji Funduszu, a także - co bynajmniej nie było wyjątkiem - znajdowała się w nich od razu realna odpowiedź w postaci wpłat na Fundusz Olimpijski. Wszystkie zaś listy pisane były tonem niezwykle serdecznym, znajdowaliśmy w nich tyle słów uznania dla naszej akcji, tyle wyrazów wdzięczności dla polskich sportowców którzy rozsławiają imię naszego Kraju, tyle gorących życzeń - że nie sposób było oprzeć się podczas lektury głębokiemu wzruszeniu.

Raz jeszcze z całego serca dziękujemy wszystkim tym, którzy pospieszyli z odzewem na apel Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wskutek zrozumienia powagi sytuacji przez tysiące naszych Rodaków, dzięki ich pomocy i dowodom moralnego i realnego poparcia, możemy zapewnić wszystkich, którym rozwój polskiego sportu leży na sercu, że reprezentacja z Białym Orłem na piersi wystąpi w Meksyku doskonale przygotowana do obrony wysokich, chlubnych lokat wywalczonych w Rzymie i Tokio.

Listy krwią serdeczną pisane...

Poniżej prezentujemy kilka wyjątków listów,jakie ostatnio nadeszły na adres Komitetu Funduszu Olimpijskiego. Ze zrozumiałych powodów szczupłości miejsca i charakteru niniejszego Biuletynu, wybraliśmy po prostu parę najbardziej typowych przykładów, by oddać atmosferę korespondencji naszych Rodaków z PKOl, z góry więc przepraszamy wszystkich, bardzo licznych nadawców listów, o których nie mogliśmy wspomnieć.Wszystkie jednak listy są skrzętnie czytane na posiedzeniach Komitetu,wszystkie sprawiają działaczom Funduszu zrozumiałą radość i zachęcają do jeszcze bardziej efektywnej pracy.

"Kochani Moi! - pisze pani Helena Kostrzewa z Chicago,USA - Uprzejmie dziękuję za list i broszurkę. Życzę naszym Olimpijczykom wielkich sukcesów, ażeby wszyscy zdobyli złotę medale. Załączam 10 dolarów i przykro mi, że nie mogę więcej po-

słać, jak również że nie zamawiam żadnego medalu, ale jestem już stara, samotna osoba..."

Oto wyjątek z następnego listu od pani Elisabeth Iwaszkiewicz, z Dirleton w Szkocji:
"Chcę skreślić parę słów do Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz z małą przesyłką dla sportowców, którzy będą brać udział w Mexico 1968. Bardzo przepraszam, że nie możliwe jest wysłać więcej, ale może moja mała składka troszeczkę pomoże. Serdecznie życzę Komitetowi Olimpijskiemu i zawodnikom polskim dużo powodzenia. Jeśli zawodnicy Polacy będą mieli sukcesy jak w Tokio, myślę że Rodacy w Polsce i za granicą będą bardzo dumni, tak jak ja. Dodam, że jestem Szkotką i wyszłam za Polaka. Miałam okazję zwiedzić parę razy Polskę i podziwiam ducha polskich ludzi i sportowców. Jestem dumna, że Polski Komitet Olimpijski wraz ze sportowcami osiągną cel...". Nie wiadomo co w tym liście bardziej podziwiać: czy piękną polszczyznę adresatki, która jest przecież Szkotką, czy też głębokie, przebijające ze słów listu, umiłowanie Ojczyzny swego męża.

A oto inny, wzruszający list z Chicago od naszego młodego korespondenta Tadeusza Jabłońskiego: "Przesyłam w załączeniu 3 dolary na srebrną odznakę olimpijską oraz na album. Mimo najszczerszych chęci nie mogę więcej przyczynić się do polskich sukcesów olimpijskich, czego zawsze życzę polskim zawodnikom, jestem bowiem uczniem II klasy szkoły średniej i nie dysponuję pieniędzmi, gdyż nie pracuję. Mam nadzieję, że w przyszłości, gdy będę na stanowisku będę miał okazję bardziej wydatnie wesprzeć i dopomóc w potrzebach polskich olimpijczyków..."

Wracamy do Wielkiej Brytanii. List pana Jerzego Józefa Kwiatkowskiego zawierał wykaz 10 osób spośród jego znajomych do których rozesłał tekst apelu Polskiego Komitetu Olimpijskiego. "Tuszę - pisze p. J.J.Kwiatkowski - że odpowiedzą oni godnie na Wasz Apel". Niezależnie od wykazu p. Kwiatkowski dołączył do listu swój - skromny jak pisze - wkład na Fundusz, a skromny dlatego, że jest emerytem. Serdecznie dziękujemy!

Z dalekiej Australii napisał p. Z.J.Raczyński, zamieszkały w Petersham: "Dziękuję za list z dnia 1 stycznia i miło mi donieść, że zamiast służyć radami, postarałem się zebrać pe-

wien grosz na ten cel". Do listu dołączony był przekaz na 52 dolary zebrane przez p.Raczyńskiego wśród 19 swoich znajomych. Inna część świata, inny nadawca, ale ten sam zapał, ten sam serdeczny ton, wiele rad co do prowadzenia dalszej akcji. Nadawcą jest p. Marian Kwiatkowski z Santiago de Chile, który podjął naszą akcję jako pierwszy na terenie Chile. Zebrał on wśród 11 przyjaciół 85 dolarów i zobowiązał się do dalszego, jeszcze bardziej efektywnego prowadzenia akcji. Jednocześnie p.Kwiatkowski krytykuje wygląd i jakość wykonania złotej odznaki Funduszu oraz pamiątkowej plakietki samochodowej. Jakby na przekór tego, ale wynika to przecież z indywidualnych upodobań, pani Wacława Nilsson z Walberga w Szwecji ocenia plakietkę samochodową zupełnie inaczej:
"Ślicznie dziękuję za list i piękną plakietkę samochodową -pisze p.Nilsson - Umieściłam ją na honorowym miejscu, na sekreterze, bowiem auta nie posiadam i ... czekam na sukcesy naszych sportowców w Meksyku!".

Jeszcze jeden fragment listu, tym razem z Irvington, USA. Pisze pan Mieczysław Lassota:
"Kochani Sportowcy!
Jestem zawsze myślą z Wami, gdziekolwiek reprezentujecie imię Polski. Każde Wasze zwycięstwo napawa mnie dumą.Oby w najbliższej Olimpiadzie Wasze wyczyny były najwyższą chwałą! Szczęść Wam Boże we wszystkich Waszych poczynaniach.
Tą drogą przyczyniam się moim skromnym datkiem (30 dolarów) do zasilenia Waszego budżetu - na tak chlubny cel...".

Na koniec tej wzruszającej kolekcji listów wybraliśmy pana A.Wiszniowskiego z St.Catharines w Kanadzie. Donosi on,że również chciałby się przyczynić do polskich sukcesów w Meksyku, więc zorganizował zbiórkę wśród swoich znajomych i współpracowników, zbierając 200 dolarów kanadyjskich. Tego lata p. Wiszniowski wybiera się do Polski i pragnie złożyć wizytę Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, by osobiście wpłacić zebraną sumę. Ponieważ wiele osób zapowiada przyjazd do Polski i zapytuje, czy mogliby przy tej okazji odwiedzić lokal PKOl,od razu odpowiadamy, że wszyscy są w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, przy ul. Frascati 4 w Warszawie, bardzo mile widziani i wszyscy zostaną serdecznie powitani. Wizyty takie

są dla nas szczególnie cenne, bowiem możemy na miejscu zapoznać naszych dotychczasowych korespondnetów z pięknymi osiągnięciami polskiego sportu, nierzadko jest także okazja do osobistego poznania naszych wybitnych sportowców, o których dotychczas tylko się słyszało.

Wizyty, wizyty...

Jeśli już jesteśmy przy temacie wizyt, to z przyjemnością odnotowujemy pobyt w Warszawie i odwiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego przez pana Romana Kubickiego z Edmonton w Kanadzie, który zasilił konto Funduszu 237 dolarami kanadyjskimi, zgodnie z listą ofiarodawców, zawierającą 45 nazwisk. Pan Roman Kubicki zapewnił, że nie było to jego ostatnie słowo w naszej akcji i zapowiedział kontynuowanie tak zbożnego dzieła.

Następną wizytę złożył sekretarz klubu "Polski Orzeł" w Filadelfii, pan Mieczysław Wiąckiewicz, który osobiście przekazał swoją wpłatę na Fundusz. P.Wiąckiewicz jest jednym z najstarszych działaczy Funduszu, współpracował z nami jeszcze przed Igrzyskami w Rzymie. Jest doskonale obeznany w zagadnieniach polskiego sportu, zna również wielu naszych sportowców. Korzystając z wizyty zaopatrzył się w materiały Funduszu Olimpijskiego i zapowiedział znaczne ożywienie akcji na terenie Filadelfii.

W Belgii już 6 komitetów!

Polonia w Belgii jest wzorem godnym naśladowania. Na terenie tego niewielkiego przecież kraju działa już aż 6 komitetów współpracujących z akcją Funduszu Olimpijskiego.Oto wykaz tych komitetów:

1. Polski Komitet Olimpijski w Belgii z siedzibą w Wommelgem, kierowany przez p. Mieczysława Praissa.O Komitecie tym mieliśmy już niejednokrotnie okazję wspominać. Jest to pierwsza i najstarsza organizacja tego typu w Belgii, wyróżniająca się również jeśli chodzi o efekty działa-

nia. Pierwsza wpłata wniesiona przez p.Praissa wyniosła 1.160 franków belgijskich, druga już 5.700 franków, zebranych wśród 100 osób, w tym wielu Belgów.

2. Komitet Funduszu Olimpijskiego w Genk - prezes p. B.Tomaszewski, były reprezentant Polski w siatkówce.
3. Komitet Funduszu Olimpijskiego w Liege, powstały z inicjatywy Zrzeszenia Polaków przy Domu Polsko-Belgijskim. Przewodniczącym Komitetu jest p. Leopold Ziębowicz.
4. Komitet Funduszu Olimpijskiego w Limburgii - prezes p. Ignacy Marcinkowski.
5. Komitet Funduszu Olimpijskiego w Zwartberg - prezes p. Bronisław Stala.
6. Sekcja Zbiórkowa Funduszu Olimpijskiego w Gandawie,działająca w środowisku byłych kombatantów polskich. Sekcja ta dopiero rozpoczyna działalność i jej pierwszym krokiem było zaopatrzenie się w materiały Funduszu Olimpijskiego.

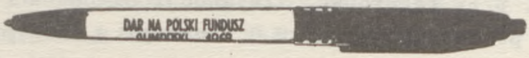
Niezależnie od wyżej wymienionych komitetów, akcję Funduszu propagują jeszcze na terenie Belgii także pojedynczy sympatycy polskiego sportu, wykazując przy tym sporą inicjatywę i pobudzając do przyłączenia się do wspólnych wysiłków swoich znajomych. Tak na przykład w odpowiedzi na styczniowy apel Polskiego Komitetu Olimpijskiego zgłosił się pan Józef Marynowski z Wasmes, który przekazał 800 franków, zebranych wśród Rodaków, zamieszkałych w najbliższej okolicy.

Tu kółko sympatyków PKOl w New Brittain

Prezes Kółka Sympatyków Polskiego Komitetu Olimpijskiego w New Brittain, USA pan Kazimierz Henclewski (o którym kilkakrotnie już pisaliśmy) przesłał dwa wykazy ofiarodawców na Fundusz Olimpijski. Pierwszy wykaz zawiera nazwiska stałych członków Kółka, którzy dobrowolnie opodatkowali się na Fundusz i zobowiązali wpłacać miesięczne składki, wykaz drugi składa się z ochotników zmobilizowanych do rozsprzedawania specjalnie wyprodukowanych długopisów z dochodem na Fundusz Olimpijski.Wiele nazwisk zresztą powtarza się na obu listach.

Na razie - jak pisze p. Henclewski - z pierwszej listy, a więc ze stałych składek miesięcznych a także dzięki projekcji filmu "Pamiętnik z Tokio" - zebrano już imponującą sumę 1.154 dolary, a z listy drugiej, długopisowej - 215 dolarów. Składki będą zbierane do końca 1967 roku, więc wymieniona powyżej kwota zostanie znacznie zwiększona, natomiast z akcji długopisowej przewiduje się wpływy około 700 dolarów.

Cztery takie długopisy, wyprodukowane z inicjatywy Kółka Sympatyków PKOl w New Brittain zostały przysłane do Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Rysunek, który ze względów technicznych jest czarno-biały nie oddaje oczywiście realnego wyglądu długopisu, który w rzeczywistości jest znacznie ładniejszy i przyciąga oko biało-czerwonymi barwami. Gratulujemy dobrego pomysłu i życzymy powodzenia w dalszej akcji!



Takim właśnie długopisem posługują się obecnie Polacy nie tylko z New Brittain, ale także z Kensington, Bridgeport, Middletown, Hatford, Newington i Bristol, a więc wielu miejscowości Stanu Connecticut. Długopis taki jest w użyciu również w takich organizacjach polonijnych jak np. Polsko-Amerykański Klub Weteranów SWAP 98, lub Klub Sokołów Polskich, gniazdo 81, których członkowie czynnie wspierają akcję Kółka Sympatyków PKOl w New Brittain.

Podobne, lecz o nieco odmiennej nazwie - Koło Przyjaciół Polskich Olimpijczyków działa w Bostonie. Prezes Koła wieloletni i zasłużony działacz Funduszu pan Józef Chorzewski nadesłał ostatnio 150 dolarów i zawiadomił, że mają już zebrane dalsze 270 dolarów, co jest traktowane przez członków Koła jako zaczątek akcji Meksyk. Zostały już opracowane plany dalszej działalności, w tym także organizacji szeregu imprez, z których dochód przeznaczony zostanie na Fundusz Olimpijski.

<u>Sekcja FO pod patronatem "Strzechy"</u>

Związek Polaków w Austrii "Strzecha" zawiadamia, że przy tej organizacji polonijnej powstała sekcja "Funduszu Olimpij-

skiego", która postawiła sobie zadanie propagowania osiągnięć sportu polskiego wśród austriackiej Polonii oraz gromadzenie Funduszu. Ambicją działaczy Sekcji jest objęcie patronatu nad jednym z polskich olimpijczyków. Nie wątpimy, że ambicje te zostaną urzeczywistnione, czego nowopowstałej sekcji serdecznie życzymy. Przewodniczącym Sekcji został wybrany inżynier-architekt T.Syrzistie.

Nowe władze Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Wielkiej Brytanii

Od prezesa Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Wielkiej Brytanii pana A.Smordowskiego otrzymaliśmy sprawozdanie z walnego zebrania tej organizacji, które odbyło się w Londynie 16 kwietnia br. przy rekordowej frekwencji członków i sympatyków.

Obradom przewodniczył dr R.G.Uchotski z Liverpool. W dyskusji - nad sprawozdaniami ustępujących członków Zarządu zebrani wyrazili pełne uznanie dla działalności Funduszu. Akcja zbiórkowa w roku sprawozdawczym rozwijała się bardzo pomyślnie. Fundusz zebrał już ponad 50 procent zapreliminowanej sumy na Meksyk.

Ustępujący Zarząd otrzymał jednogłośnie absolutorium. Zaufanie wyrażone przez Zebranie znalazło dodatkowo wyraz w powołaniu do kierownictwa Funduszem - wszystkich poprzednich członków Zarządu. Oto pełny skład nowych władz Funduszu:

1. A.Smordowski - prezes
2. T.Hanke - wiceprezes
3. K.Drabczyński - sekretarz
4. Z.Katra - skarbnik
5. F.Bojkowski - członek Zarządu
6. L.Frydrykiewicz "
7. S.Gerula "
8. E.Kaliniewicz "
9. H.Kamińska "
10. Z.Kosiński "
11. J.Korzeń "
12. A.Krajewski "
13. T.Lach "

14. B.Sulik - członek Zarządu
15. A.Zalewski - "

Miarą zainteresowania pracą Funduszu była wnikliwa dyskusja nad programem pracy przedstawionym przez prezesa p.A.Smordowskiego - odnośnie akcji zbiórkowej na najbliższą przyszłość. Sugestie wysunięte przez zebranych będą niewątpliwie realizowane z entuzjazmem. Jednym z głównych zadań będzie wzmożona i energiczna akcja w pozyskaniu nowych działaczy i rozszerzenie działalności Funduszu przede wszystkim poza Londynem.

Nie ulega wątpliwości, że jakiekolwiek sukcesy polskiego sportu na tym terenie bardzo pomogą w realizacji celów Funduszu i przyczynią się do stworzenia korzystnej atmosfery tak potrzebnej w uzyskaniu dobrych rezultatów akcji zbiórkowej.

Dziękujemy panu prezesowi Smordowskiemu za wyczerpujące informacje a nowowybranemu Zarządowi Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Wielkiej Brytanii składamy życzenia dalszej, równie owocnej działalności jak w latach poprzednich.

Apel PEKAO Trading Corporation

Współpraca znanej nowojorskiej firmy bankowej PEKAO Trading Corporation, obejmującej swym zasięgiem całe Stany Zjednoczone z Komitetem FO, nie datuje się od dzisiaj. Firma ta już w poprzedniej akcji na Tokio zasiliła poważnie konto Funduszu Olimpijskiego a wkrótce po rpzpoczęciu akcji "Meksyk 68" pospieszyła z objęciem pełnego 1000-dolarowego patronatu nad rekordzistką świata Ireną Kirszenstein.

Na tym współpraca PEKAO Trading Corporation bynajmniej się nie skończyła. Firma ta pragnie przyczynić się do polskich sukcesów także pośrednią drogą, zachęcając do udziału w akcji Funduszu wszystkich swoich dealerów, których w Stanach jest bardzo wielu. Otrzymaliśmy właśnie tekst Apelu wystosowanego przez PEKAO Trading Corporation do dealerów PKO w USA.Oto ten Apel:

"Przed kilku dniami otrzymaliśmy list z Polskiego Komitetu Olimpijskiego z prośbą o pomoc (mowa o apelu PKOl z 1 stycznia, o którym wyżej wspominaliśmy - przyp.red. Biuletynu) w

rozpropagowaniu wśród naszych dealerów i klientów przygotowań polskiej ekipy sportowej do Olimpiady w Meksyku 1968 r.

Już wcześniej firma nasza zadeklarowała pełny patronat finansowy nad rekordzistką świata i złotą medalistką z Olimpiady w Tokio - Ireną Kirszenstein, jak również odpowiednią dotację na Amerykański Fundusz Olimpijski.

W przesłanym nam komunikacie Polskiego Komitetu Olimpijskiego znaleźliśmy nazwiska dealerów Pekao w Kanadzie, którzy ofiarowali już odpowiednie kwoty na wspomniany cel. Znaleźliśmy również szereg nazwisk ofiarodawców - dealerów Pekao w USA. Sport polski z olimpiady na olimpiadę odnosi coraz większe sukcesy. Zdobyte przez nich 23 medale (w tym 7 złotych) na ostatniej olimpiadzie w Tokio, to wielki sukces.

Na olimpiadzie tej siedmiokrotnie rozbrzmiewał Mazurek Dąbrowskiego i tyleż razy wciągano na najwyższy maszt biało-czerwoną flagę. Czy sukces ten ekipa sportowców polskich może powtórzyć w Meksyku? Na pewno. Zależeć to jednak będzie w znacznym stopniu od hojności naszej Polonii. Jak wiadomo bowiem, przygotowania do olimpiady w ogóle, a w szczególności do olimpiady w Meksyku (z uwagi na wyjątkowo trudne warunki klimatyczne, wymagające specjalnego treningu i wcześniejszej aklimatyzacji) są bardzo kosztowne.

Pozwalamy sobie zwrócić się do Panów i za Ich pośrednictwem do klientów z prośbą o deklarowanie ofiar na Polski Komitet Olimpijski. Wierzymy, że apel nasz nie pozostanie bez echa, za co w imieniu własnym, jak i Polskiego Komitetu Olimpijskiego serdecznie dziękujemy".

Z poważaniem
PEKAO TRADING CORPORATION

Apel ten ujrzał światło dzienne 10 kwietnia br. a już w maju otrzymaliśmy wiele dowodów jego skutecznego oddziaływania. Na konto Funduszu wpływają wpłaty dealerów i klientów Pekao Trading Corporation, listy i życzenia dla polskich sportowców a sama Pekao Trading Corporation prosi o przysłanie 800 dalszych naszych ulotek propagujących akcję FO.

Warszawskie rzemiosło w olimpijskiej akcji

Pod takim tytułem ukazała się w poczytnym piśmie sportowym wychodzącym w Warszawie, a dobrze znanym kibicom polskiego sportu w całym świecie, czyli w "Przeglądzie Sportowym", wiadomość o uroczystości, która odbyła się w stolicy 16 maja br. Nim jednak napiszemy o tej uroczystości, kilka słów wprowadzenia. Uważni Czytelnicy niniejszego Biuletynu pamiętają zapewne wiadomość o objęciu przez polskie rzemiosło patronatu nad przygotowaniem się do startu i samym startem olimpijskim znanego ciężarowca Norberta Ozimka. Akcja ta cieszyła się i cieszy nadal olbrzymim powodzeniem wśród rzemieślniczej braci, dając dobry przykład wszystkim innym środowiskom zawodowym w Polsce.

Akcja Funduszu Olimpijskiego prowadzona w Kraju wieloma torami, a opierająca się głównie o terenowe Komisje Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim, ma szczególnie istotne znaczenie. Trzeba bowiem pamiętać, że kosztowny jest nie tylko udział w Igrzyskach, nie tylko podróż do Meksyku i udział w przeróżnych zawodach międzynarodowych za granicą, ale także - wielokrotnie więcej - trzeba wydać na same przygotowania.Sportowcy muszą mieć odpowiednie warunki do treningu,a więc boiska i sale, muszą dysponować najlepszym sprzętem, muszą być otoczeni najlepszą opieką szkoleniową, lekarską i tak dalej i dalej. Wszystko to pochłania olbrzymie sumy pieniędzy,bo przecież w przygotowaniach nie bierze udziału tylko ścisła reprezentacja, która w przyszłości pojedzie do Meksyku, ale kilkakrotnie większa kadra olimpijska, z której następnie w sportowej walce wyłonieni zostaną najlepsi, ci którzy staną w Meksyku do walki o medale.

Tradycyjne źródła dochodu Polskiego Komitetu Olimpijskiego jak złotówkowe dopłaty do biletów na imprezy sportowe,okazały się za skromne w stosunku do potrzeb, trzeba więc było uruchamiać rezerwy zapału drzemiącego w naszym społeczeństwie. Jedną z takich rezerw okazało się niezwykle usportowione polskie rzemiosło.

A teraz informacja o wspomnianej na wstępie uroczystości. Miała ona miejsce w gmachu Warszawskiej Izby Rzemieślniczej

przy ul. Miodowej. Z inicjatywy tej Izby oraz Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu powołany został do życia Społeczny Komitet Funduszu Olimpijskiego, który odtąd działa przy tych instytucjach. W spotkaniu inauguracyjnym wzięli udział m.in. prezes Izby Rzemieślniczej R.Pszczółkowski, dyrektor Delegatury Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu J.Skarżyński, dyrektor Izby Rzemieślniczej J. Modecki, Starsi Cechów i działacze Izby. Polski Komitet Olimpijski był reprezentowany przez sekretarza generalnego Leonarda Grześkowiaka, przewodniczącego Warszawskiej Komisji Współpracy z PKOl dyr. I.Bryniarskiego i dyr. T.Dołowego. W spotkaniu rzemieślniczo-olimpijskim wzięli także udział znani sportowcy - brązowa medalistka rzutu dyskiem z Berlina 1936 a obecnie działaczka PKOl Maria Kwaśniewska-Maleszewska, trzykrotny mistrz świata w szabli mjr Jerzy Pawłowski oraz złoty medalista olimpijski w podnoszeniu ciężarów mgr Waldemar Baszanowski.

Po przemówieniach dyr.Bryniarskiego i prezesa Pszczółkowskiego o znaczeniu idei olimpijskich oraz o olbrzymim poparciu jakim cieszy się polski ruch olimpijski w Kraju i za granicą - odczytany został tekst uchwały warszawskiego rzemiosła. W uchwale tej m.in. czytamy:

"Aktyw rzemiosła warszawskiego, doceniając znaczenie społeczne i wychowawcze idei olimpijskiej, służącej pojednaniu i brataniu narodów, której założenia wypływają ze szlachetnych, humanistycznych zasad równości i przyjaźni, w rozumieniu że sport olimpijski przyczynia się do jej upowszechnienia, wpływając zarazem na podniesienie poziomu masowej kultury fizycznej w naszym kraju - podejmuje uchwałę o pomocy Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu w organizowaniu przygotowań reprezentacji do Igrzysk w Grenoble i Meksyku".

Uchwała została przyjęta jednogłośnie z dużym entuzjazmem a natychmiast po jej przyjęciu posypały się zobowiązania poszczególnych cechów udzielenia pomocy materialnej poczynaniom Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Ze swej strony obecni na uroczystości polscy sportowcy w osobach J.Pawłowskiego i W.Baszanowskiego zapewnili zebranych, że nie będą szczędzili wysiłków i że dołożą wszelkich starań, aby polska reprezentacja w Meksyku i Grenoble nie zawiodła nadziei społeczeństwa.

Już w kilka dni później efekty uchwały podjętej w siedzibie Izby Rzemieślniczej było wprost zdumiewające. Oto niektóre tylko z dotychczasowych wpłat warszawskiego rzemiosła na Fundusz Olimpijski:

Cech Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników	- 5.000 zł
Zarząd Zakładu Doskonalenia Zawodowego	- 5.000 zł
Cech Kuśnierzy i Rękawiczników	- 2.000 zł
Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Grodzisku Mazowieckim	- 4.000 zł
Cech Rzemiosł Spożywczych w Warszawie	- 2.000 zł
Cech Rzemiosł Różnych w Pruszkowie	- 5.000 zł
Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Tapicerów i Powoźników w Warszawie	- 3.000 zł
Cech Rzemiosł Drzewnych w Warszawie	- 2.000 zł
Rzemieślnicza Spółdzielnia Specj.Elektryków Zaopatrzenia i Zbytu w Warszawie	- 5.000 zł
Cech Fryzjerów miasta stołecznego Warszawy	- 5.000 zł
Cech Rzemiosł Różnych w Warszawie	- 10.000 zł
Cech Rzemiosł Metalowych w Warszawie	- 10.000 zł
Cech Szklarzy w Warszawie	- 6.000 zł
Rzemieślniczy Dom Towarowy w Warszawie	- 5.000 zł
Cech Rzemiosł Włókienniczych w Warszawie	- 10.000 zł
Cech Rzemiosł Budowlanych w Warszawie	- 5.000 zł
Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Otwocku	- 6.000 zł
Centralny Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu - delegatura na Warszawę i województwo	- 25.000 zł
Izba Rzemieślnicza w Warszawie	- 25.000 zł

Jak na akcję trwającą ledwie kilka dni jest to plon imponujący. Jak dotychczas dzięki inicjatywie warszawskiego rzemiosła, kasa Funduszu wzbogaciła się o 200.000 złotych, a to przecież dopiero początek i to tylko z terenu Warszawy.

Fabryki, szkoły, spółdzielnie...

Im bliżej do dnia otwarcia Igrzysk Olimpijskich,tym energiczniejszą akcję prowadzą także na terenie całego kraju Ko-

misje Współpracy z PKOl. Szczególnie aktywne są Komisje w Katowicach, Łodzi oraz Lublinie, rywalizując między sobą o palmę pierwszeństwa w olimpijskiej akcji. Po Dniu Olimpijczyka, czyli po 4 marca, z inicjatywy Komisji budżet Funduszu wzrósł o 600.000 złotych, z tym, że piszemy o efektywnej gotówce,nie wliczając narazie kwot już zebranych a jeszcze nie przekazanych a także dziesiątków ofiar zadeklarowanych,które będą stopniowo realizowane. Dopiero obecnie zaczyna się bowiem akcja zbierania owoców z uprzednio użyźnionego gruntu społecznego patriotyzmu i przywiązania do polskiego sportu,a zwłaszcza ruchu olimpijskiego. Dopiero teraz w przedsiębiorstwach i spółdzielniach dokonuje się podziału tak zwanych czystych nadwyżek oraz Funduszu Zakładowego, z których pewien procent przeznaczony został na Fundusz Olimpijski.

W akcji Funduszu biorą udział niemal wszystkie zakłady pracy na terenie kraju a co najbardziej cieszy - olbrzymia większość szkół. Nie sposób oczywiście wszystkich wymienić, podajemy kilka tylko przykładów, wziętych z jednej strony księgi wpływów Funduszu. Znaleźliśmy tam Spółdzielnię Pracy Fotoportret, Pabianicki Ośrodek Turystyczny, Walcownię Metali w Łabędach, Kopalnię Rymer w Niedobczycach, Hutę Łabędy, kopalnię Anna w Pszowie, Hutę Batory w Chorzowie, Zakłady Mięsne w Zamościu, Technikum Geodezyjno-drogowe w Lublinie, Szkołę Podstawową w Bystrzejowicach, szkoły w Sosnówce, Józefowie, Konstantynowie, Żabiej Woli i wiele, wiele innych.

Tak masowy, podjęty z takim entuzjazmem wysiłek całego społeczeństwa oraz zagranicznej Polonii musi zostać uwieńczony sukcesem. Sukcesem w postaci należytego przygotowania, wyekwipowania i wysłania jak najsilniejszej reprezentacji Polski do Grenoble i Meksyku. A naszych sportowców zmobilizuje do rekordowych wyników, czego sobie wszyscy życzymy.

Serdecznie dziękujemy

Ogłaszamy dalszy ciąg pełnej listy ofiarodawców na Fundusz Olimpijski "Meksyk-Grenoble 1968". Korzystając z okazji Polski Komitet Olimpijski raz jeszcze składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do wzrostu Funduszu. (L.C.)

Lista wpłat na Fundusz Olimpijski

(ciąg dalszy)

Polski Fundusz Olimpijski w Wielkiej Brytanii, Londyn

Lista nr 4

Bajorek M.F.W.Dr.	Mexborough	Ł. 2.09.0.
Duda-Morena M.L.	Londyn	Ł. 1.00.0.
Dziarnowski J.	Nottingham	Ł. 1.00.0.
Fiołka J. (Continental Club Reditch)		Ł. 5.00.0.
Frydrykiewicz L.	Londyn	Ł. 0.14.0.
Gerula S.	Londyn	Ł.21.00.0.
Gielniewska A.	Londyn	Ł. 1.00.0.
Ginalska M.	Londyn	Ł. 3.10.0.
Kaliniewicz E.	Londyn	Ł. 1.00.0.
Klaput J.	Hillingdon	Ł. 1.00.0.
Kociołek Z.	Londyn	Ł. 3.00.0.
Korzeń J.	Londyn	Ł. 1.00.0.
Krajewska A.	Londyn	Ł. 1.00.0.
Kujawa M.	Londyn	Ł. 1.00.0.
Łończuk J.	Londyn	Ł. 1.00.0.
Łukomski C.	Dunstable	Ł. 3.00.0.
Maciejewski B.M.	Londyn	Ł. 0.10.0.
Nowiak J.	Londyn	Ł. 3.00.0.
Obuch F.	Leeds	Ł. 1.00.0.
Polak Ewa	Londyn	Ł. 3.00.0.
Szpila W.T.	Londyn	Ł. 1.00.0.
Szustkiewicz T. ze zbiórki,	Londyn	
Turek S.	Londyn	Ł. 2.09.0.
Kaczyński Z.	Londyn	Ł. 2.09.0.
Sochacki F.	Londyn	Ł. 2.16.0.
Buchta L.	Londyn	Ł. 1.15.0.
Fugiel S.	Londyn	Ł. 1.01.0.
Szustkiewicz T.	Londyn	Ł. 1.01.0.
Jankowski W.	Londyn	Ł. 1.01.0.
Karczewski R.	Londyn	Ł. 1.01.0.
Czerepowicki W.	Londyn	Ł. 0.14.0.

Krzywochlawy S.	Londyn	Ł. 0.07.0.	
Klementowicz W.	Londyn	Ł. 0.07.0.	
Bankowski	Londyn	Ł. 0.07.0.	
Sierociński	Londyn	Ł. 0.07.0.	
Nowicki H.	Londyn	Ł. 0.07.0.	
Konysz A.	Londyn	Ł. 0.07.0.	
Maliszewski	Londyn	Ł. 0.07.0.	
Balcerek	Londyn	Ł. 0.07.0.	
Newson	Londyn	Ł. 0.14.0.	
Zalewski A.	Londyn	Ł. 1.00.0.	
Zieliński Z.	Londyn	Ł. 1.15.0.	
Żuczkowski	Londyn	Ł. 1.00.0.	
Klub Olimpijczyka	Londyn	Ł.95.19.4.	Ł. 179.04.4.